Nr. 190. Kraków, 20 Sierpnia — Środa. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się nadsyłać nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 6; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Bassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 19 sierpnia.

ENCYKLIKA

dotycząca ponownego zaprowadzenia w szkołach katolickich chrześciańskiéj filozofii w duchu anielskiego doktora świętego Tomasza z Akwinu *).

Wszystkim cz igodnym Braciom Patryarchom, Prymasom, Arcybiskupom i Biskupom katolickiego świata, w łasce łączności ze Stolicą Apostolską pozostającym,

Leon XIII Papież.

Czcigodni Bracia — Pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo!

Jednorodzony Syn Boga, który zstąpił na ziemię, aby rodzajowi ludzkiemu przynieść zbawienie jakoteż światło boskiéj mądrości, udzielił światu nieocenione i podziwienia godne dobrodziejstwo, gdy przed powrotem do nieba dał Apostołom rozkaz, aby poszedłszy nauczali wszystkie narody [1]) i gdy ufundowany przez siebie Kościół jako wspólną i najwyższą Panią wszystkim narodom pozostawił. Tylko bowiem prawda sama jedna mogła ludzkość przez prawdę odkupioną bronić, a owoce niebieskich nauk, owoce życia i zbawienia dla ludzi, nie byłyby żadną miarą stałe, gdyby Pan, aby umysły we wierze utwierdzał, nie był ustanowił nieustającego nauczycielstwa. Kościół zaś z jednéj strony wsparty na obietnicach boskiego twórcy naszego, z drugiéj strony naśladując jego miłość, tak rozkazy jego wykonał, że głównie na to zawsze zwracał uwagę, tego najwięcéj pragnął, aby mógł wiarę świętą zalecać i głosić, a z błędami nieustannie walczyć (*de religione praecipere et cum erroribus perpetuo dimicare*). Do tych starań zaliczyć można niezawodnie poszczególnych Biskupów czuwania i prace, tu dotąd soborów ustawy i dekrety, a mianowicie codzienna troska rzymskich Biskupów, do których, jako świętego Piotra, księcia Apostołów w Prymacie następców, należy tak prawo jakoteż i obowiązek nauczania i utwierdzania [1]braci w wierze.

Ponieważ zaś, jako radzi Apostoł przez filozofię i próżną zwodniczość [2]) umysły chrześcian w błąd wprowadzane być zwykły, a szczera wiara wśród ludzi bywa zepsowana, przeto najwyżsi Kościoła pasterze uważali zawsze, iż to do urzędu ich należy, aby prawdziwą naukę wszystkiemi siłami popierali, i ze szczególną troskliwością na to zważali, iżby według normy ktatolickiéj wiary wszystkie ludzkie nauki były wykładane, mianowicie zaś filozofia, od niéj to bowiem reszty nauk rozwój i zrozumienie zależy. O tem już i My pomiędzy innemi, czcigodni Bracia, wspomnieliśmy, gdyśmy po raz pierwszy okólnym listem do Was się odezwali, dziś jednakże i saméj rzeczy doniosłość i czasów obecnych położenie zniewala Nas raz jeszcze tę sprawę poruszyć i rozwieść się szerzéj o takim sposobie rozłożenia studyów filozoficznych, któryby i dobru wiary dogodnie odpowiadał, i samejże godności ludzkiéj nauki nie ubliżał.

Kto na twarde i krytyczne położenie czasów naszych baczną zwróci uwagę, i zastanowi się nad tem, co publicznie i prywatnie się dzieje, ten zaiste przyjdzie do tego przekonania, że najgłówniejszą przyczyną tego złego, które nas już gniecie i których się jeszcze w przyszłości lękamy, na tem polega, że fałszywe tak o boskich jakoteż o ziemskich rzeczach doktryny ze szkół dawniejszych filozofów pochodzące, między wszystkie społeczeństwa stany wślizgnąć się zdołały i głośnego z wielu stron doznają poklasku i uznania. Gdy bowiem człowiek już z natury swéj w działaniu za przewodem rozumu postępuje, przeto w czemkolwiek fałszywie na rzeczy się zapatruje, ten i wolą w błąd łatwo popada, i tem się dzieje, że fałszywe zdania, mające w rozumie swe siedlisko,[na ludzkie czyny wpływają i je zepsowają. Przeciwnie też, jeżeli zdrowo na rzeczy patrzeć będziemy, opierając się na silnych i prawdziwych zasadach; wtedy i na publiczne i na prywatne sprawy jak największe spłyną dobrodziejstwa.

Nie tak wielką wszelako ludzkiéj filozofii przypisujemy siłę i powagę, abyśmy ją uważali za zdolną do odparcia a nawet wyrwania z korzeniem wszelkiego błędu. Jako bowiem w samym zaraz początku religii chrześciańskiéj dziwne światło wiary, nie za pomocą ludzkiéj mądrości i przekonania, lecz przez okazanie Ducha i mocy [3]) po całym świecie rozszerzone zostało, aby tenże świat do pierwotniejszéj godności napowrót był przywrócony, tak też i dzisiaj od Wszechmocy przedewszystkiem Boga i Jego pomocy przedewszystkiem wyczekiwać należy, iżby po rozproszeniu ciemności obłędów, do rozumu ludzie powrócili. Atoli naturalnemi środkami pomocniczemi ani gardzić, ani też lekce ich ważyć nie należy, gdyż rodzaj ludzki otrzymał je za sprawą boskiéj mądrości, która dzielnie i łaskawie wszystkiem w świecie rządzi, pomiędzy zaś temi środkami pomocniczemi rozsądna filozofia pierwsze, jak wiadomo, dzierży miejsce. Nie napróżno bowiem światło rozumu w duszy człowieka Pan Bóg rozniecił, a dodane wierze naszéj światło rozumu nietylko wiary nie zgasi ani nie zmniejsza, ale nadto ją uzupełnia i wzmacnia, a przeto większych dzieł sposobną czyni. Przeto i sama Opatrzność Boska tego wymaga, abyśmy, chcąc ludzi napowrót do wiary i zbawienia powołać, nie odpychali pomocy, jaką nam ludzka nauka dać może; że zaś takie mądre i pożyteczne zabiegi w zwyczaju Kościała św. były, o tem najznakomitsze starożytności pomniki i pamiątki dobitnie świadczą. Zwykł był Kościół św. nie małe rozumowi przypisywać znaczenie, o czem po krótce i wielki Augustyn św. mówiąc, przypisuje to nauce..... że tę wiarę św. rodzi, żywi, broni i umacnia [4]).

I w rzeczy saméj, filozofia dobrze pojęta może niejako torować drogę do prawdziwéj wiary, i godnie przygotować umysły swych wychowańców do przyjęcia objawienia: i dla tego też starzy nazywali ją bardzo słusznie raz przedwstępną do wiary chrześciańskiéj nauką [5]), drugi raz wstępem do chrześciaństwa i jego pomocą [6]), trzeci raz pedagogiem przygotowującym do Ewangelii [7]).

I zaite Najłaskawszy Pan w tem, co się tyczy rzeczy boskich, nie te tylko prawdy światłem wiary rozjaśnił, do których osiągnięcia rozum ludzki nie jest zdolny, lecz niektóre także objawił prawdy, do których i rozumem dojść byśmy mogli, a to w tym celu, aby prawdy te powagą bożą zatwierdzone natychmiast i bez wszelkiego błędu domieszki dla wszystkich znanemi się stały. Tem się stało, że niektóre prawdy, które albo sam Bóg do wierzenia podał, albo też z nauką wiary ścisłemi węzłami są połączone, nawet pogańscy mędrcy, przyrodzonem tylko kierując się światłem, poznali, trafnemi dowodami stwierdzili i udowodnili.

Niewidome bowiem, jak mówi Apostół, rzeczy Boże poznaje stworzenie za pomocą tego, co stworzone jest i co widzimy, a nadto wieczna jego moc i boskość; [8]) — a poganie, którzy zakonu nie mają... wykonywają mimo to dzieło zakonu, wypisane na sercach i t. d.“ [9]).

*) Według przekładu *Kur. Poznańskiego.*
[1]) Mat. XXVIII 19.
[2]) Do Kolosów II, 8.
[3]) Corinth. II, 4.
[4]) de Trinitate liber XIV, cap. 1.
[5]) Klemens Alexandryjski Stromota ks. I, r. 16; ks. VII, r. 3.
[6]) Origenes do Grzegorza Thaumaturga.
[7]) Klemens Aleks. Stromota I, 5.
[8]) Rom. I, 20.
[9]) Ibidem II, 14 — 15.

Te prawdy, które pogańscy już zbadali mędrcy, można bardzo dogodnie użyć na objawionej prawdy korzyść i pożytek, aby przez to okazać oczywiście, że i ludzka mądrość, a nawet samych że przeciwników świadectwo na korzyść wiary chrześciańskiej przemawia. Rzecz to, jak wiadomo, nie świeżo zaprowadzona, lecz jest stara i od Ojców Kościoła często używana.

Nawet czcigodni owi świadkowie i stróże religijnych tradycyj uznawają pewien kształt i figurę tej sprawy w wypadku, który się Hebrajczykom wydarzył, którzy wychodząc z Egiptu, otrzymali rozkaz zabrać z sobą srebrne i złote naczynia Egipcyan razem z kosztownemi szaty, aby w ten sposób zmieniwszy nagle swe przeznaczenie, naczynia owe i szaty poświęcone zostały religii prawdziwego Boga, chociaż aż pod on czas haniebnym obrządkom i zabobonom służyły. Grzegorz św. z Neocezarei [10]) chwali Origenesa za to, że wiele zdań z pism pogańskich z wielkim talentem zaczerpnąwszy, jakoby wydarte nieprzyjaciołom pociski, ku obronie chrześciańskiej mądrości i na zgubę pogańskiego zabobonu z wielką zręcznością obrócił. Tenże sposób dysputy tak Grzegórz Nazyaneński, [11]) jako też Grzegórz Nysseński [12]) chwalą świętemu Bazylemu Wielkiemu. Hieronim zaś święty wielce go chwali Kwadratowi, uczniowi Apostołów, Aristidesowi Justynowi, Ireneuszowi i innym wielu [13]). Augustyn święty pisze: „Czyż nie widzimy, jakim to zasobem złota, srebra i kosztownych szat obciążony wyszedł z Egiptu Cypryan św., doktor najsłodszy i męczennik święty, Laktancyusz, Wiktoryn, Optatus, Hilarius? — że o żyjących zamilczę, — a dalej niezliczone szeregi Greków [14]). Jeżeli przyrodzony rozum obfity ten nauki posiew wprzód posiał, zanim go moc Chrystusowa użyźniła — to zaiste daleko większe wyda on żniwo, skoro łaska Zbawiciela przyrodzone ludzkiego umysłu zdolności odnowiła i pomnożyła. Każdy zaś przyznać musi, że taki rodzaj filozofii drogę prostą i łatwą do wiary toruje.

(Dalszy ciąg nastąpi).

[10]) Orat. paneg. ad Orige.
[11]) Vita Moysis.
[12]) Carm. I, Jamb. 3.
[13]) Epistola ad Magn.
[14]) De doctr. christiana II, 40.

O Instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie z powodu ostatniej wystawy.

(Dalszy ciąg.)

Przy takim stanie środków naukowych, dobroć szkoły zależy głównie od praktycznego kierunku nauki i trzeba przyznać, że kierunek ten jest tu zupełnie trafnym, gdyż uczeń poznaje na pierwszym i drugim kursie wszelkie teoretyczne zasady wiedzy fachowej obok innych nauk pomocniczych z równoczesnem poznaniem chemii teoretycznej, aby wszedłszy na kurs trzeci mógł tem pewniej stanąć i kształcić się na właściwym gruncie swego zawodu t. j. na gruncie technologii chemicznej praktycznego zastosowania. Prace uczniów szkoły chemicznej nie mogą się już z natury rzeczy przedstawiać tak jak prace innych wydziałów; widzieliśmy dowody ich pracy w niektórych preparatach, a zwłaszcza w rysunkach illustrujących rozmaite prace, wykonania fabryczne i t. d. radzibyśmy jednak zamiast rysunków widzieć więcej wytworów przemysłu, opartych na krajowem bogactwie materyałów, gdy nasze przemysłowe zaniedbanie dotyczy przedewszystkiem zaniedbania surowca, wychodzącego z kraju na cudzy użytek. Musimy też zwrócić uwagę i na tę okoliczność, iż wydział chemiczny, jako najlepiej zorganizowany i zaopatrzony w środki popierające gruntowną naukę, liczy najwięcej uczniów, podczas, że nieliczna frekwencya na wydziale budownictwa a rażąco uboga na wydziale mechanicznym pochodzi jedynie z braku równie troskliwej opieki rządu co do wewnętrznej albo zewnętrznej organizacyi tych szkół fachowych. *Trudno tu jednak pominąć milczeniem tę powszednią prawdę, że każdu instytucya szkolna dba o tyle o swoje znaczenie w kraju, ile kierująca nią najwyższa władza t. j. dyrekcya stara się dbać o samą szkołę.*

Jak małą jest frekwencya uczniów na wydziale mechanicznym, dość powiedziać, że audytoryum drugiego roku stanowi jeden a trzeciego również jeden jedyny uczeń. A jednak wystawa prac tego fachu przedstawiała się mimo tego co do liczby nader pochlebnie. Były to rysunki prawie wyłącznie konstruktywne, bo z konstrukcyi maszyn, i nauki o urządzaniu fabryk pod kierownictwem prof. T. Bortnika i Stadtmüllera, prace nie z wzorów przerysowywane, lecz czyste kompozycye na podstawie podanej wiedzy przeprowadzone dokładnie od najprostszych elementarnych części maszyn do całych konstrukcyj mechanicznych z szczególnem uwzględnieniem i konstruktywnem przerobieniem głównych motorów. Rysunki z nauki o urządzaniu fabryk, rozpoczynane kopiami przez każdego z uczniów w celu dokładnego obeznania ich z dobrocią praktycznego rozkładu urządzeń, ażeby na takiej podstawie mogli następnie opracowywać samodzielnie podane programma, urządzenia cukrowni, browaru i młyna. Programa takie, wykonywane przez uczniów połączonych w grupy, aby ile możności każda szkoła fachowa mogła wziąść udział w kompozycyi różnego rodzaju przedmiotów, wymaga dokładnego rysunku i opisania danego tematu a zarazem projektów na wszelkie uboczne budynki jak: śpichrze, stajnie, zabudowania mieszkalne i t. d.

W tym dziale rysunków oglądaliśmy bardzo piękne prace, szczególnie jednak odznaczył się projekt cukrowni, wykonany przez uczniów chemii pp. Jaworskiego, Karczewskiego i ucznia budownictwa p. Flasińskiego, następnie urządzenie browaru z wszelkiemi ubocznemi budynkami opracowane przez ucznia budownictwa p. Taborskiego i chemika Sperro, wreszcie młyn pomysłu pp. mechanika Orzechowskiego i uczniów budownictwa Cerchę i Dziewańskiego. Wszystkie te prace wykonane z dokładnością i sumiennością przez uczniów jakgdyby dobranych co do pilności i zdolności, zasługiwałyby jednak pod względem samych budynków fabrycznych na pilniejsze a więcej pod względem stylu troskliwe wykonanie, wszelki bowiem budynek fabryczny ma już jako taki swój własny charakter form architektonicznych, który się nie powinien zacierać, jeżeli zwłaszcza wychodzi z pod ręki uczniów wydziału budownictwa. Uwaga, zwrócona głównie na mechaniczną część przedmiotu, a jednak uwzględniająca uboczne zabudowania należące do fabryk, kreśli sobie sama tę skazówkę, której tu pominąć nie możemy.

Przechodzimy wreszcie do oddziału budownictwa. Ten wydział w Instytucie techniczno-przemysłowym zamyka się w trzechletnim kursie, na pierwszym roku otrzymuje uczeń wiadomości przygotowawcze; na drugim poznaje teoryę budownictwa co do konstrukcyi i form architektonicznych obok nauki rysunkowej i modelowej ornamentyki. Rok trzeci kończący studya, wprowadza ucznia w historyę budownictwa, zaznajamia go z teoryą kompozycyi i odpowiedniemi ćwiczeniami kształci go na budowniczego-wykonawcę, z równoczesnym rozwojem jego zręczności technicznej drogą modelowania i rysunków ornamentowych fachowych. Wystawa tegoroczna przedstawia więc prace uczniów z trzech lat t. j. prace rysunkowe z geometryi wykreślnej, wykonane przez słuchaczów pierwszego roku, rysunki uczniów drugiego roku z zakresu konstrukcyi budownictwa, form architektonicznych, rysunków ornamentowych i modelów, wreczcie prace słuchaczów trzeciego roku z działu kompozycyi budowniczej, ornamentyki i modelowania.

Prace pierwszego roku z geometryi wykreślnej przedstawiają się bardzo dobrze, zwłaszcza co się tyczy przecięcia brył, perspektywy rzutowej i cieniowania. Jakkolwiek w wykonanych robotach trzeba uznać właściwą dobremu rysunkowi geometryi czystość i dokładność linij a tem samem dbałość kierującego prof. Rottera o zrozumienie rzeczy ze strony ucznia, to jednak w całości zalecalibyśmy gorąco system rysunków geometryi, uwzględniający głównie przedmioty rzutów najpraktyczniejsze t. j. najczęściej zdarzające się uczniowi w jego fachu. N. p. nauka perspektywy malarskiej albo i ściśle geometrycznej powinnaby być obok kamieniarki i tak zwanego „Steinsznittu“ jednem z głównych studyów ucznia wydziału budownictwa, szkoła bowiem przemysłowo-techniczna, mająca kształcić ściśle fachowo, winna dawać wszelką wiedzę i zręczność fachowi potrzebną. Również co do użycia barw na przedmiotach geometryi wykreślnej zalecilibyśmy jak najobszerniejsze ich zastosowanie, raz, że obeznanie się ucznia z nakładaniem barw przy tak zwanem lawowaniu nadaje mu wprawę potrzebną w następnym roku przy rysunku form architektonicznych, powtóre, że zastosowanie kolorów do oddania rzeczywistego charakteru przedmiotów wyrabia w uczniu zaraz z początku owo poczucie plastyczności, bez którego technik nigdy i w niczem obejść się nie może. Zresztą posługiwanie się barwami jak najrozleglejsze nie może wyjść nigdy na niekorzyść rysunku, a ucznia zaprawia do zręcznego ich używania nawet w razie, gdy sam przedmiot nie może być na prędce ujęty w linie regularnego rysunku.

Szkicowanie przedmiotów jest niezbędną wymogą zręczności u praktycznego technika, czyli się takowe odbywa z wolnej ręki za pomocą umiejętnego chwytania linij perspektywicznych, czyli też za pomocą oddania barw i oświetleń na dotyczącym przedmiocie.

Taki brak barw spotykamy w pracach uczniów drugiego roku budownictwa w rysunkach z konstrukcyi i form architektonicznych. Nie jestto wprawdzie ostateczna konieczność a tem mniej wada, ale w każdym razie barwa w rysunku stanowi czynnik dopełniający dokładność i piękność technicznej pracy.

Nie wiemy, jak rozumieć rysunki z konstrukcyi, czy jako zadanie z pamięci na podstawie poznanej teoryi, czy też jako przedmioty konstrukcyi dokonane z odpowiednich wzorów. Wszakże w jednym i drugim razie nie mogą ujść kilku praktycznym uwagom z naszej strony. Jeżeli bowiem są zadaniami pierwszego rodzaju, należy kierunek nauki uznać najzupełniej, ale w tym razie pragnęłoby się widzieć pracę o ile możności jak najtrudniejsze a zarazem praktycznie najważniejsze, bo naturalnie, wprawa i wiedza ucznia okazuje się w tem lepszem świetle, im lepiej on rozwiązuje z pamięci, niby praktyczny konstruktor, kwestye konstrukcyi najważniejsze i najtrudniejsze. Tymczasem między pracami uczniów prof. Odrzywolskiego widzimy niemal same drobne konstrukcye jak np. bok budynku pruskiego budownictwa oddany trzykrotnie w barwach, albo sposób łączenia drzewa, co uczeń może poznawać przy kompozycyi dachów w większym rozmarze, nie tracąc czasu na osobny rysunek, albo wreszcie ów drewniany mostek nad przepaścią najprostszej konstrukcyi, przy którego kompozycyi nie wiemy faktycznie, jaką korzyść właściwie uczeń mógł odnieść. Prócz przekroju ubikacyj sklepionych w bardzo małym wymiarze, przy którym uczeń nie jest w stanie przedstawić graficznie sposobu sklepienia materyałem, nie znajdujemy ani szerszego studyum sklepień, ani rzeczy tak ważnej jak konstrukcya drewnianych i kamiennych schodów ani też wreszcie takiego zadania jak przekrój całego budynku, na któremby najlepiej występowała praktyczna korzyść ucznia z wykładów nie tylko pod jednym, ale pod każdym niemal względem konstrukcyi. Jeżeli zaś prace uczniów drugiego roku są kopiami z wzorów, co w nauce konstrukcyi jest rzeczą o tyle konieczną, iż przerysowywanie wzorów nastręcza uczniowi sposobność dokładnego zrozumienia danego tematu i nadaje mu zręczność w użyciu sposobów konstruowania przedmiotu, to i w tym razie nie cofniemy uwag wyżej poczynionych. Nie wypada ztąd, abyśmy nie mieli u-

---

Część literacko-artystyczna.

ROMANS MŁODEJ ANGIELKI

(z angielskiego).

CZĘŚĆ TRZECIA.

IV.

Dziennik Dżemimy.

Wreszcie nadeszło lato, zbyt gorące nawet na pół-letnie suknie.

— Kolb zbyt nas tyranizuje — rzekła niezadowolna Sylwia. Cóż mi do wodospadu lub lodowca w Mortiracz? Kto raz widział lodowiec, widział je wszystkie, a chociaż nikt odemnie większym nie jest lubownikiem natury, wiele jest jednak innych rzeczy do widzenia na świecie. Wolałabym dziś pozostać w domu i dowiedzieć się, jakie mają plany członkowie rodziny Scrope.

Tak się żaliła Sylwia, kiedy wspinałyśmy się do lodowca przebywszy Pontresinę i pola, na których zdaje się, że kwiaty wystrzeliły w mgnieniu oka, posłuszne wezwaniu słońca. Schodzimy z drogi pełnej kurzawy na ścieżkę wiodącą do lodowca przez las modrzewiowy, który tu i owdzie ciągnie się wśród wielkich odłamów skał omszonych, zaścielających ziemię. Tu wysiadamy z wózka. Sylwia nieprzestaje się skarżyć podczas, gdy my błąkamy się około tych skał: — Najsmutniejsza to zabawa, jaką wyszukać można Gdybyśmy miały przynajmniej mężczyznę z sobą. Nie żebym lubiła towarzystwo mężczyzn, lecz ożywiają oni podobne wycieczki.

— Zjedzmy tu śniadanie, rzekłam zwracając uwagę na stronę praktyczną życia. To nam doda odwagi, a na apetycie nie braknie nam jak się zdaje.

Siadamy na murawie. Piękne krowy pasące się obok nas potrząsają silnie dzwonkami wiszącemi u ich szyj. Kolb rościela nam na trawce *makintosh* do siedzenia i wydobywa szynkę i twarde jaja, podczas, gdy butelka Chateau-Margaux wstawiona w gęstwinę żółtych fiołków chłodzi się pod skałą. Bernina wypływająca z szumem z lodowca, toczy się tuż obok nas w szerokiem łożu granitowem, które wyżłabia i jest jeszcze dotąd tylko brudno-białym strumykiem. Rozciągamy się dla wypoczynku na kobiercu gencyany, błękitniejszej, niż oczy kobiece i ciemniejszej, niż najpiękniejsze szafiry. Sylwia zamierza chwilowo odwzorować je na ubiór głowy, lecz przypomina sobie, że ciemny błękit nie jest kolorem wdzięcznym przy świetle.

Po krótkim wypoczynku dochodzimy do lodowca, a ztamtąd pniemy się do wodospadu. Nabyłyśmy znów prawa odpocząć na trawie suchej i gorącej, rzadkiej lecz bardzo miękiej w tem miejscu. Przysłuchujemy się długo ogłuszającemu szumowi wspaniałej kaskady, która spada zrazu jakby białą masą śniegu i ścieka następnie nieco wolniej z gładkiego grzbietu skał. Dzieląc się potem na mnóstwo białych, jak mleko cewek, woda rozpryska się, jak biała para i tworzy wielką kotlinę, która od słońca nabiera blasku lśniącego źwierciadła, w którem się odbijają ciemne kształty jodeł. Rodzaj senności ogarnia nas słuchających straszliwego grzmotu kaskady. Pozostajemy tak długo w postawie leżącej oparte na dłoni, aż słońce zbliżające się ku zachodowi świeci już tylko bez skwaru na turkusowym błękicie nieba. Niewiem jak długo patrzyłam w ową tęczę, którą kaskada tworzy, lecz zwolna przestaję widzieć delikatne barwy pryzmatu i słyszeć grzmot spadającej wody i wiatru kołyszącego jodłami. Zasypiam. Nagle budzi mnie silny wykrzyk Lenoro!.. Cóż ten krzyk znaczy, zawołałam zrywając się i przecierając oczy. Przebaczyłaś mnie! — Czerly!!!

Czy marzę jeszcze? Szum kaskady brzmi w mojem uchu i czuję silny zapach jodeł. Opatrzność widocznie wysłuchała modłów Sylwii. Jest o trzy kroki od nas w pośród jałowców z ciałem i duszą, ubrany w ów szeroki wygodny strój letni, zwyczajny u Anglików. Ukazał nam się w całym blasku dojrzałej młodości. Lenora stojąc patrzy mu w oczy. Nie podają sobie ręki, nie mówią do siebie, tylko długo wpatrują się w siebie nawzajem. Jakieś zakłopotanie spowodowane wspomnieniem ostatniego ich widzenia się, krępuje język Lenory, lecz dla czegóż w oku jego maluje się bolesne zdziwienie?

— Jak się pan we mnie wpatrujesz! rzekła wreszcie z niejaką szorstkością w drżącym głosie. Cóż we mnie jest nadzwyczajnego? Wiesz pan że to nie bardzo grzecznie tak się wpatrywać w ludzi?

— Przebacz mi pani! rzekł drżący — nie... niemyślałem o tem. Tak dawno nie widziałem pani, że...

Pokonałam moją senność nie w porę i wstając podaję mu rękę, którą ściska w sposób poufały, po bratersku, do czego powinnam być przyzwyczajoną. Widząc moje zadziwienie rzekł: Więc panią nie uprzedzili o mojem przybyciu?

— Bynajmniej, odpowiedziałam. Nie mamy z sobą zbyt ścisłych stosunków i nie uważali za stosowne udzielić nam wiadomości, któraby nam sprawiła zbyt wiele radości.

— W istocie, rzekła Sylwia, chociaż to nie jest moim zwyczajem być uprzedzającą, a szczególnie względem mężczyzn, których to wprawia w zarozumiałość, powiem panu, że aby poznać wartość przyjaciela, przybyć trzeba do Engadinu.

— Więc pani radą jesteś widzieć mnie, rzekł podając jej rękę z radosnym uśmiechem. Zapytanie zwrócone jest do Sylwii, lecz oczy jego pytają Lenory. Czy szczerze? bez komplementów? Wolnoby mi było wątpić o tem.

— Nie odpowiemy na to zapytanie, odrzekła Sylwia z kokieteryą.

— A pani? zapytał Lenory, pochylając się ku niej i jak gdyby mimowolnie.

Usiadła znowu i oparta na łokciu obrywała w roztargnieniu listki gałązki lauru. Rumieniec, który wystąpił na jej twarz, zamienił się w bladość.

— Ja? odpowiedziała z drżeniem — zapewne... dla czego nie?

Podnosiła ku niemu oczy i chce im nadać wyraz ujmujący, lecz zachowują one ową omdlałość, której nic pokonać nie może.

— Cóżeście z nią zrobiły? rzekł biorąc mnie na stronę pod pozorem przypatrzenia się kaskadzie z mostu, który ją przecina. Mówili mi, że tak jest zmienioną, iż jej nie poznam. Ja! jej nie poznać? Sądziłem, że mówili mi to, aby mnie powstrzymać od widzenia jej i dla tego tu przyszedłem. Lecz Wielki Boże! jakże ona się zmieniła... w tak krótkim czasie... w pięciu miesiącach?

Nie odpowiedziałam mu... zbyt mnie ścisnęło za gardło. Milczenie to bierze za oziębłość, a ja tak kocham Lenorę.

— Zleście ją pielęgnowały... nie dość czuwałyście nad nią. Pani jesteś starszą od niej i powinnaś była pielęgnować ją jak matka.

Zatrzymał się nagle. Ta o której mówi, jest tuż obok nas.

— Pan mówiłeś o mnie? rzekła z lekkim uśmiechem. Tak jest... macie oboje minę winowajców. Coście mówili? Nic — niepowtarzajcie mi tego, nie musi to być zajmujące. I oddala się zwolna.

— Nie jesteś pan rozsądniejszym, niż dawniej, widzę to, rzekłam połykając łzy i usiłując uśmiechać się gdyśmy znowu pozostali sami.

— Mylisz się pani! odpowiedział mi żywo. Wyleczyłam się zupełnie... a kto się raz z tej choroby wyleczy, nie popada w nią powtórnie. Nie byłbym wrócił, gdybym nie był siebie pewnym.

Kiwałam głową na znak niedowierzania.

— Widzisz pani, mówił dalej, że nie drżę dotykając jej ręki, że nie rumienię się jak dawniej, gdy do mnie mówi.

Milczałam.

— Czy rozumiesz mnie pani! zapytał niecierpliwie.

— Tak! rozumiem pana odpowiedziałam sucho.

V.

Opowiadanie.

Oboje Scrope i Lenora siedzą na cmentarzu małego kościółka przyczepionego do boku góry. Opuścili oni wraz z Dżemimą zbyt hałaśliwą salę jadalną. Lenora odbyła wycieczkę na dużym hotelowym *poney*, którego uwiązano przy kruchcie kościoła. Słońce właśnie zachodzi. Dżemima nie chcąc im przeszkadzać, oddala się i zostawia ich sam na sam.

— Lenoro! rzekł Scrope zrywając z roztargnieniem niezapominajki, rosnące na jednym z grobów, czy sądzisz, że to źle kłamać.

— To rzecz względna, rzekła uśmiechając się, sądzę, że prawda jest cnotą przecenioną.

znać dobroci rysunków, o których mowa, bo jako takie, choć w szczupłej ilości, odpowiadają celowi nauki budownictwa. Podnieść zwłaszcza musimy czystość rysunku i dodatność tak potrzebną budowniczemu w określaniu planów co do wymiarów. W oddziale rysunków form architektonicznych spotykamy zanadto małą ilość prac z zakresu klasycznego Greków i Rzymian budownictwa, mianowicie porządek dorycki, joński i korynckí. Są to rzeczy wykonane ołówkiem a następnie wyciągnięte tuszem bez cieniów i bez barw, wyłączając przekroje, które otrzymały wprawdzie cokolwiek mocną, ale mający kamień charakteryzować barwę. Architektoniczne formy są nader ważnym przedmiotem nauki budownictwa, stanowią bowiem niezbędny zapas form artystycznych, bez którego przemysł budowniczy ani jego rzemiosło obejść się nie może. Dla tego należałoby zwracać szczególną uwagę na sposób wykonywania rysunków architektonicznych, aby takowe pod wpływem cieniów i barw, czyli ogólnie mówiąc plastyki wdrażały w umysł uczniów, w którym to celu winna istnieć nieprzerwana zgoda i porozumienie pomiędzy ornamentalnym rysunkiem i modelowaniem a nauką form architektonicznych. Wierne kopiowanie klasycznych wzorów jest nieodzownym warunkiem zapoznania ucznia ze skarbem form, jakkolwiek bowiem profesor jest w stanie podać teoretyczne wskazówki na klasyczność stosunków w całej budowie i poszczególnych jej częściach, poznanie jednak samych form ornamentalnych klasycznych przechodzi granice teoretycznej nauki. Tu musi już rysunek zastąpić słowo i cyfrę a mianowicie rysunek przedmiotów o ile możności w jak największych rozmiarach i z zastosowaniem polychromii, która klasycznym formom właściwy nadaje charakter podnosząc ich piękność i wybitność. W pracach, o których mowa, a które jako zadania z pamięci zasługiwałyby na wszelkie uznanie, brak wszakże niezbędnej rzeczy t. j. cieniów i barw, pomijając już, że są w tak małym rozmiarze, iż nie nastręczają uczniowi właściwego pola do wykształcenia oka i ręki w ujmowaniu kształtów i prowadzenia śmiałych linij. W klasycznem budownictwie jest koniecznem przeważne użycie wolnej ręki; budownictwo to wymaga nadto sumiennej pilności w wykonywaniu szczegółów, które przy zaniedbanym, nieczystym rysunku tracą swoją stylową indywidualność i stają się bezużytecznemi. W doborze przedmiotów znać praktyczny zmysł prof. prowadzącego ten przedmiot; chodzi mu widocznie o przedstawienie małej ilości objektów sztuki, ale z zamiarem rzeczywistego wpojenia w uczniów zasad, na których spoczywa ich słynna piękność i które w przyszłości mają być użytecznym materyałem praktycznego zastosowania. Takiemuż celowi zdawałaby się odpowiadać jednostajność ćwiczeń na jednym przedmiocie; wszakże, jeśli mamy powiedzieć prawdę, jednostajność ta nie jest konieczną a cel nie dozna żadnego uszczerbku, jeśli każdy z uczniów odbędzie studya na kilku różnych przedmiotach; zbogaci to tylko jego wiedzę i doda wprawy a tem samem rozszerzy widnokrąg form budownictwu dostępnych.

W ogóle jednak prace drugiego roku przedstawiają tak postępowy charakter szkoły, że życzyć wypada, aby takowa ze strony publicznej żywszego doznała interesu a cel swój osiągnie najzupełniej, bo prace trzeciego roku pod kierownictwem prof. Lindquista okazują już dotychczas, po pierwszem trzechletniem istnieniu szkoły i fachu tak piękny rezultat, iż rozpatrzenie się w nich charakteryzuje nie tylko praktyczne dążenie Instytutu, ale zwłaszcza wskazuje na donośność jej potrzeby i wielkiego znaczenia w naszych stosunkach. (D. n.)

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 18 sierpnia.

☐ Voltaire powiedział: *„L'amour-propre est un ballon gonflé de vent, dont il sort des tempêtes, quand on lui fait une piqûre."* Słowa te przychodzą mi na myśl, kiedy mówię o Andrassym. Jeśli się na zimno zastanowimy nad przyczyną dymisyi jego, to mimowoli przychodzi się do przekonania, że tylko zadrażniętą miłość własna spowodowała burzę, która Bóg wie co przyniesie. Aby wam jaśniej przebieg tej kryzys przedstawić, pozwólcie mi sięgnąć już trochę oddalonych czasów. Wiadomo wszystkim, że przyłączenie Bośni i Hercegowiny było od dawien dawna ulubionem marzeniem monarchy. Cesarz Aleksander, wiedząc o tem, ofiarował mu te kraje w darze w zamian wspólnej akcyi przeciw Turcyi. Nikt jeszcze nie zapomniał owej sławnej misyi jen. Sumarokowa w lipcu 1876 r. i własnoręcznego listu Cara, który był przedmiotem dyskusyi całego dziennikarstwa. Hr. Andrassy odrzucił propozycye moskiewskie, bo w głowie jego powstała już była myśl europejskiego mandatu. Do tego kierował on całą akcyę dyplomatyczną i w zeszłym roku, na kongresie dopiął celu. Przyznać musimy, że było to niezaprzeczoną chlubą Andrassego. Cesarz był uradowany i zdawało się, że Andrassy zaskarbił sobie jego względy i wdzięczność na wieczne czasy. Na nieszczęście konwencya austryacko-turecka przyszła więc nie w porę. Zawarta wprawdzie z wiedzą Cesarza, nie mogła zadowolnić i nie zadowolniła też ona nikogo. Uznanie zwierzchniczej władzy Sułtana, odpowiadając wprawdzie duchowi traktatu berlińskiego, miałoby inną doniosłość gdyby okupacya Bośni i Hercegowiny była się odbyła w innych warunkach. Ofiary jakie Austrya poniosła, niezliczone trudności, z któremi walczyć musiała, zmieniły sytuacyę. Kraj ten został faktycznie podbity a mandat europejski, na mocy którego wojska austryackie prowadziły wojnę, stał się wyłączną podstawą, na której akcya opierać się mogła. Zwierzchnictwo Sułtana, uznane w zasadzie na kongresie berlińskim dla tego jedynie, aby nie burzyć umysłów ludności fanatycznej i zapobiedz przelewowi krwi, przestało mieć wartość oraz podstawę. Nic więc dziwnego, że ogłoszenie konwencyi uznającej zwierzchnicze prawa obcego monarchy w kraju przez nas podbitym, wystawiało w śmiesznem świetle skrupulatną uczciwość nowej dyplomacyi, ale co gorsza, poniżało honor wojskowy naszego żołnierza, który biorąc rzeczy ściśle, występował w roli prostego żandarma i to przywracającego porządek w obcym domu. Naturalnem więc było, że w takich warunkach konwencya sprawiła nieopisanie złe wrażenie. Sposób w jaki odmówiono w owym czasie proponowanych przez ministra spraw zewnętrznych dekoracyj dla hr. Zichy, ambasadora i innych urzędników, którzy brali udział w zawarciu konwencyi, świadczył wybitnie jakie wrażenie sprawiła konwencya na dworze. Gwiazda hr. Andrassego zaczęła blednąć, opinia publiczna nie mogła się połapać, robiąc różne przypuszczenia, mówiono już wtedy, jak sobie przypomnicie o dymisyi ministra, a nawet zwolennicy Andrassego objawiali swoje nieukontentowanie. Prędko wszakże zapomniano o tem, bo wiele innych żywotnych kwestyj, wypływających z traktatu ,było w toku.

Andrassy nie tracił ducha, a pilnując ścisłego wykonania traktatu berlińskiego, zdawał się chcieć naprawić wszystko i zrehabilitować siebie w oczach opinii publicznej. Nakoniec zostawała wyprawa do Nowego Bazaru. Andrassy chciał, aby się takowa odbyła prędko bez wielkich przygotowań, bo polegał na gwarancyach danych mu przez rząd turecki i na podstawie konwencyi, która, jak powiadał, ma tę właśnie dodatnią stronę, że pozwoli ukoronować dzieło rozpoczęte w zeszłym roku bez żadnych ofiar w ludziach i pieniądzach. Wyprawa do Nowego Bazaru była więc deską zbawienia, której tonący minister chwycił się obiema rękami. Na szczęście linia okupacyjna obrana przez Andrassego okazała się niepraktyczną, Turcya pomimo wielkich usiłowań nie była w stanie uspokoić umysłów i sprawozdania wojennych ajentów twierdziły jednogłośnie, że się bez przelewu krwi nie obejdzie. Minister wojny nie wchodząc w dalsze widoki Andrassego, oświadczył, że lepiej będzie wyprawę odłożyć na rok przyszły, albo rozpocząć takową w warunkach gwarantujących na wszelki wypadek pomyślność kampanii, mając 40 tysięcy żołnierzy, i 15 do 20 milionów na koszta wyprawy, jeśli takowa ma się odbyć w tym roku. Andrassy był innego zdania, ale wojskowi mieli za sobą doświadczenie z roku zeszłego. Tak rzeczy stały, kiedy hr. Taaffe przybył do Ischl, aby dać N. Panu listę nowego ministerium. Ma się rozumieć, przyszło do rozmowy między nim a Andrassym o Nowym Bazarze.

Jakież było zdziwienie ministra spraw zagranicznych, kiedy i p. Taaffe zanucił piosnkę Bylandta — i jemu się zdawało, że lepiej jest odłożyć wyprawę na rok przyszły; że niewiadomo, jak się nowy parlament zachowa względem zaborczej polityki hr. Andrassego, że nakoniec on, Taaffe, nie może debiutować awanturniczą wyprawą, której rezultat w przedłożonych przez Andrassego warunkach, wydawał się co najmniej problematycznym. Zachowanie się hr. Taaffe, nader kategoryczne, ale przyznać należy pełne przezorności i poczucia obowiązków ministra konstytucyjnego, zjedna mu zapewne sympatye nawet jego przeciwników. Cesarz podzielał zdanie prezesa gabinetu i hr. Andrassy, niechcąc ustąpić, podał się do dymisyi. Rozumiem, że duma jego musiała być zadraśniętą, ale była to kwestya, którą można było załatwić między sobą. W radzie ministrów są przecie wszyscy równi sobie i supremacyi być nie może.

Francuskie przysłowie powiada: *„Il faut etre ferme par tempérament et flexible par réflexion"*. Opozycya pp. Bylandta i Taaffego nie była czystym kaprysem. Andrassy powinien się był nad tem zastanowić! ale już Salomon powiedział: pycha poprzedza upadek. Cesarz nie przyjął odrazu dymisyi a ofiarował był Andrassemu sześciomiesięczny urlop. Był więc jeszcze sposób wyjścia. Andrassy wszakże urlopu nie przyjął i zażądał bezwarunkowo dymisyi. Takowa została przyjętą i zachodzi dzisiaj pytanie kogo powołać na jego miejsce. Węgrzy będą mieli naturalnie pierwszeństwo. Karolyi, Szeczenyi, lub kto inny z tegoż stronnictwa, bo inaczej i Tisza będzie musiał złożyć rządy, a tego Cesarz w obecnej chwili nie zechce.

Oto w głównych zarysach przebieg tej głośnej dymisyi. Jak widzicie, ani polityka wewnętrzna, ani nowi ministrowie, żadna nawet kwestya zewnętrzna nie wpłynęła na rezolucyę Andrassego. Dzienniki w ogóle sięgają zbyt głęboko i nie dziw, bo Andrassego nie znają. Wszystko tu było i zostało powierzchownem. Miłość własna i nic więcej — zadraśnięty honor człowieka, któremu zawsze szczęście dopisywało i który nie umiał szanować obcych przekonań.

Warszawa 15 sierpnia.

Od dwóch tygodni duchowieństwo ogłasza z ambon okólnik ministra spraw wewnętrznych wydany w celu ostrzeżenia włościan przed niewiadomymi agitatorami „ludźmi złej woli" rozsiewającymi kłamliwe wieści, jakoby miało nastąpić niedługo nowe rozdawanie gruntów. Okólnik więc zapowiada wyraźnie, że gruntów więcej żadnych rząd rozdawać nie będzie, i że wszelkie pogłoski w tej materyi są *łożne* (kłamliwe). Okólnik został wywołany nieporządkami w gubernii Lubelskiej i nadużyciami niemal we wszystkich innych guberniach Już od wiosny w różnych miejscowościach kraju ruch głuchy daje się czuć między włościanami, wyraźnie pobudzanymi przez tajną propagandę, do nadużyć i gwałtów na gruntach dworskich. Rząd najlepiej powinien wiedzieć, kto tę propagandę prowadzi, bo ma dostateczną policyę wiejską, nietylko do powiadomienia o niej ale i do zatrzymania jej. Ale gdyby chciał działać energicznie i skutecznie, musiałby przedewszystkiem powołać do odpowiedzialności własne organa. Nie tajnem jest nikomu, że propagandę między włościanami prowadzą urlopnicy, powracający z kampanii, którym oficerowie publicznie obiecywali rozdanie gruntów dworskich. Znane są nam wypadki podobnych obietnic w listach żołnierzy do rodziców pisanych, rozbudzających po wsiach gorączkowe nadzieje, tem niebezpieczniejsze, że nieokreślone, niejasne, a działające wrażliwie na imaginacyę i namiętności ludu. Skąd chłop polski w Tyflisie, Taszkendzie lub nad Dunajem, może wiedzieć, że w Królestwie grunta zostaną odebrane dworom i rozdane włościanom, jeżeli go na miejscu własna władza nieobałamuca. Nic zresztą w tem dziwnego, że oficerowie prowadzą propagandę socyalistyczną we własnej armii, kiedy ją prowadzili na szerszą skalę w Rumunii, gdzie właściciele ziemscy głośno się skarżyli, że z wojskiem rosyjskiem doczekali się wewnętrznych niepokojów, nigdy przedtem nieznanych. Bukarest podczas całej wojny tureckiej, był ogniskiem nihilizmu, a pisma socyalistyczne sprowadzane z Genewy miały taki pokup między oficerami rosyjskimi, że przepełnione były niemi księgarnie. Nie tają się z tem bynajmniej wojskowi, że cokolwiek było w tej materyi drukowane za granicą, wszystko jest im znane dokładnie. Okólnik więc miałby wtedy tylko znaczenie i uspokoił umysły, gdyby jednocześnie starano się usunąć źródło propagandy, ale chłop nie uwierzy słowu ministra, gdy ciągle pokątnie osoby, a ubocznie rząd przedstawiające, zupełnie co innego kładą mu w uszy.

Co jednak dowodzi, że rząd doskonale rozumie zkąd złe idzie a zaradzić mu nie umie, to cyrkularz naczelnika kraju hr. Kotzebue do gubernatorów w tej samej materyi wydany a trzymany w wielkiej tajemnicy, sekretnie naczelnikom gubernij przesłany. W nim bardzo surowo i wyraźnie jenerał gubernator zwraca uwagę władz mu podległych, na nieporządki i gwałty wzniecone przez włościan, a zarazem przestrzega, że gdyby się ponowiły do odpowiedzialności za nie będą pociągnieni komisarze odpowiednich powiatów. Więc znowu władza najwyższa w kraju wie, że gdyby nie tajemne insynuacye własnych jej organów, włościanie nie stawialiby nigdzie oporu wykonywaniu prawa, bo chłop z natury jest karny i do karności przyzwyczajony, a ile razy dopuszcza się gwałtu, to z namowy i to wtedy tylko, gdy jest pewny bezkarności. Jest w interesie i podobno jest intencyą rządu ukończyć kwestyę służebności w Królestwie, ale nie leży to ani w interesie, ani jest intencyą komisarzy, którzy wiedzą dobrze, że spadłszy z etatu nie dostaną w Rosyi posad równie zyskownych, ani się będą mogli we własnym kraju tak panoszyć jak u nas.

Komisarze więc sami utrudniają doprowadzenie do skutku dobrowolnych umów, a pokątnie robią chłopom nadzieje rozdania nowych gruntów, by ich nieprzychylnie względem dworów usposobić, a temsamem uczynić koniecznem utrzymanie dotychczasowego porządku rzeczy. Cyrkularz jenerał-gubernatora mógłby mieć znaczenie, gdyby został wykonany i gdyby komisarze byli na prawdę zagrożeni dymisyą, ale władza hr. Kotzebuego, czy tak daleko się nie rozciąga, czy też on jej użyć nie ma odwagi. Stan wojenny, stan oblężenia, byłby dla nas ulgą, nie uciążliwością, gdyby rzeczywiście chciał złe wytępić i prawdziwych mógł dosięgnąć winowajców. Ale kiedy idzie o organa władzy, będące źródłem propagandy socyalistycznej i nihilistycznej, rząd nie śmie działać, a podobno nie może nawet Do tego, jak zawsze w Rosyi, ten tylko silny, kto ma poparcie w Petersburgu i takiemu wszystko wolno i wszystko uchodzi. Mamy przekonanie, że hr. Kotzebue, jeżeli się nie przywiązał do kraju, to jest nadto rozumnym i oświeconym człowiekiem, by nie pragnął dobrej administracyi i pozostawienia w niej śladów swych kilkoletnich rządów. Ale i hr. Kotzebue ma ręce związane, a nie dosyć może charakteru, by w chwilach sposobnych nie oglądać się nadto na ministra; a z drugiej zaś strony ma pod sobą urzędników nie oglądających się na niego, bo mających stosunki z wpływowemi osobistościami w Petersburgu. Chociaż więc jenerał gubernator wyda dobre i potrzebne rozporządzenie, to go taki Anuczyn w Radomiu, albo taki Kochanow w Piotrkowie nie usłuchają. Księża czytają z ambon rozporządzenie ministra, gubernatorowie otrzymali surowe instrukcye, ale jeżeli innych środków rząd nie użyje, to i położenie w niczem się nie zmieni.

Wiedeń 18 sierpnia. *Pester Lloyd* otrzymuje, jak twierdzi, od osoby wybitne zajmującej stanowisko, która obznajmioną jest z intencyami hr. Andrassego, następujące wyjaśnienie jego ustąpienia:

„Pomimo całej tajemniczości i niepewności, która osłania ustąpienie hr. Andrassego, wykazuje ono także okoliczności uspokajające. A okoliczności te uspokajające tkwią przedewszystkiem w niezaprzeczonym już teraz fakcie, że mamy do czynienia z aktem ministra od dawna obmyślanym, dojrzałym, zupełnie dobrowolnym, ale wcale nie z jego upadkiem. W ten sposób jedynie można odpowiedzieć na stawiane często w ostatnich dniach pytanie: „Dlaczego właśnie teraz?" Że żadne zajście z koroną nie sprowadziło decyzyi, że konwencyę z Turcyą tylko sztucznie wciągnięto, aby stworzyć podstawę rzeczową dla tego rodzaju zajścia, to jest już dziś stwierdzonem. Nie wątpimy, że dalsze dowody wzmocnią to jeszcze, jeżeliby w ogóle zachodziła potrzeba dalszych dowodów ze względu na długie ociąganie się Korony z zezwoleniem na prośbę ministra i w obec okoliczności, że trzeba było kilkakrotnego i nalegającego powtórzenia tej prośby, aby sobie zapewnić zezwolenie monarchy. Nikt, kto tylko trochę zna stosunki, nie zaprzeczy, że przesilenie obecne bardzo rychło byłoby załatwionem, gdyby hr Andrassy widział się zniewolonym zamienić dymisyę swoją, w zasadzie przyjętą, na nową kandydaturę na posadę ministra". *Dunkel ist der Rede Sinn.*, — inaczej wnosząc z powyższych słów posądzić by można hrj Andrassego o odgrywanie komedyi, co najmniej niewłaściwej dla męża stanu.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 19 sierpnia.

Żałobną dziś zwiastujemy nowinę, która w całej Polsce wywoła głęboki żal i boleść. Piotr Moszyński, przeżywszy lat 80 wielkich cierpień, usilnych prac, ustawicznych poświęceń, zakończył dziś zrana żywot, który w sobie zamyka odbicie nieszczęść, jakie Polska w wieku niewoli przebywała, a zarazem tych cnót, najczystszego patryotyzmu, wytrwania, zaparcia się siebie, jakiemi najszlachetniejsi jej synowie ideał narodowy tak wysoko podnieśli i na tej wyjątkowej wyżynie moralnej utrzymywali. Opatrzność w swych niezbadanych wyrokach nieszczędziła Piotrowi Moszyńskiemu obok najtwardszych prób więzienia, zsyłki na Sybir i wszystkich katusz niewoli także nadmiaru krzyżów w stosunkach rodzinnych, jak gdyby na to, aby tego męża doprowadzić do wysokiego stopnia chrześciańskiej doskonałości i postawić go za wzór narodowi, znoszącemu tak twardą dolę. Szczegóły biograficzne niebawem podamy. Dziś wystarcza wymienić imię ś. p. Piotra Moszyńskiego, który po długoletniem wygnaniu na Sybir, gdzie złożył dowody niezachwianego męztwa i wzniosłego hartu ducha, przeżył blisko pół wieku wśród nas w Krakowie, dając ciągłe dowody miłości ojczyzny, chrześciańskich cnót, obywatelskiej gorliwości, zamiłowania nauk i sztuk pięknych. Była to wśród nas jedna z najpiękniejszych postaci, z najwyższych powag moralnych, która młodszym pokoleniom wskazywała tory służby dla kraju i cierpienia za ojczyznę.

— Program jubileuszu 50-letniej pracy I. J. Kraszewskiego nie mógł być dotychczas ostatecznie ułożonym, a tem samem ogłoszonym, ponieważ nie było wiadomem, jaki udział weźmie w nim gmina m. Krakowa, jako taka. Na wczoraj zwołał też Prezydent miasta poufne posiedzenie Rady tymyślnie w tym celu, aby się zapytać, czy miasto Kraków, będąc niejako gospodarzem na tym obchodzie ma i w jaki sposób wziąć w nim udział, oprócz darów, które złoży jubilatowi, a na które zbierano składki. Jednomyślnie zgodzono się, aby w drugi dzień jubileuszu tak na uświetnienie tego obchodu, jak nie mniej dla uczczenia gości z różnych stron Polski przybyłych, urządzić bal w Sukiennicach, które na jubileusz pierwszy raz przedstawią się w nowej szacie i niejako otwarte zostaną. Za urządzeniem balu przemawiała jeszcze i ta okoliczność, iż wypadało koniecznie pomyśleć o towarzyskiem zbliżeniu się do siebie gości z różnych stron przybyłych, którzy inaczej nie mieliby sposobności do tego zetknięcia się wzajemnego; nie da jej bowiem sama uroczystość wręczenia darów jubilatowi, nie da jej także wspólna uczta, w której damy prawdopodobnie nie będą mogły wziąć udziału, chyba tylko w charakterze widzów, jeżeli dadzą się urządzić stosowne trybuny. Z wszelkich więc pomysłów bal wydał się najwłaściwszym tak dla dodania świetności obchodowi, jak dla uczczenia gości do Krakowa przybyłych.

Ponieważ na gospodarzu cięży także obowiązek pomieszczenia gości, przeto wybrano komisyę z 17 radców złożoną, która w miarę potrzeby może się wzmocnić, i poruczono jej zajęcie się pomieszczeniem przybyłych do Krakowa osób, któreby w hotelu miejsca nie znalazły. Zadaniem tej komisyi będzie zasięgnąć wiadomości o mieszkaniach, które można będzie zająć, czy to za opłatą, czy bezpłatnie, aby je wskazać potrzebującym. Nie wątpimy, że Krakowianie zgłoszą się sami jak najliczniej i o ile tylko każdemu miejsce pozwoli przyjmą gościnnie przybywających z całego kraju ziomków.

— Mała stosunkowo liczba egzemplarzy, jaka się odbija, ponad liczbę prenumeratorów, nie wystarczyła, aby zaspokoić żądania osób, które się zgłaszają o egzemplarze mieszczące w sobie charakterystykę posłów galicyjskich do Rady państwa. Aby zadosyć uczynić żądaniom w tym względzie, wyszła odbitka tych życiorysów i stanowi książkę o 243 stronnicach, pod napisem „Reprezentacya kraju naszego w Radzie państwa r. 1879". Książka ta jest do nabycia w Administracyi *Czasu* po 2 złr.

— Dochodzą nas zażalenia, że urząd pocztowy na dworcu kolei nie chce przyjmować listów z pieniędzmi do Warszawy i Królestwa Polskiego, jeśli są adresowane po polsku lub po niemiecku, lecz żąda aby były adresowane w języku francuskim. Przepisu takiego nie znamy, że zaś nie istnieje, utwierdza nas fakt, iż listy z pieniędzmi adresowane po polsku i po niemiecku przyjmuje urząd pocztowy w mieście. Adresowanie w języku francuskim, którym większa część ludności nie włada, nasuwa tylko niepotrzebne trudności, a żądanie stawiane w tej mierze przez urząd przedstawia się jako nadużycie. Radzibyśmy otrzymać wyjaśnienie.

— Do Rady powiatowej Dolińskiej wybrany został z większej własności p. Wincenty Witosławski z Weldzirza.

— W Żywcu d. 8 b. m. około godziny 9 wieczór zgromadził się w ulicy Bialańskiej przed domem Piotra i Maryanny Nowotarskich tłum ludu, około 100 ludzi, po większej części do klasy rzemieślniczej należących, ażeby przeszkodzić osiedleniu się tamże izraelity Leopolda Glezingera z Bielska, mającego zamiar otworzenia w zmiankowanym domu sklepu z towarami bławatnemi. Zbiegowisko to, przybierając coraz większe rozmiary, poczęło najprzód objawiać swoje niezadowolenie kocią muzyką i krzykami: „co nam tu po żydach, precz z żydami, wyrzucić parcha i t. d." Następnie tłum literalnie obległ rzeczony dom i rozebrawszy równocześnie kilka kupek kamieni z gościńca, rozpoczął niemi prawdziwy szturm. Wybito wszystkie szyby w oknach, lecz na szczęście nikt z osób w domu znajdujących się nie został zraniony. Następnie tłumy wdarłszy się do środka domu

---

— Gdyż wczoraj dopuściłem się wielkiego kłamstwa.

— Czy tak? odpowiedziała obojętnie.

Zamilkł na chwilę spodziewając się, że mu dopomoże zapytaniem; potem mówi dalej:

— Powiedziałem Dżemimie, że całkiem jestem wyleczony.

— Nie! to niezupełną było prawdą, odpowiedziała spokojnie.

— Czy cię to cieszy, czy gniewa?

Odpowidź każe czekać na siebie: Cieszy mnie, rzekła wreszcie. Kiedy byłam zdrową, wystarczało mi zajmować się samą sobą; teraz, gdy jestem tak słabą, tak cierpiącą, tak chérlawą, jest to jedyny wyraz malujący mój stan teraźniejszy — lubię mieć obok siebie istotę dobrą i cierpliwą, która smuci się, kiedy nie mogę schwycić oddechu i kiedy cierpię. Zajmuj się mną — rzekła podając mu rękę — trochę, wiele nawet, ale nie za wiele. To dziecieństwo zbyt się do kogo przywięzywać. Smutno potem, kiedy go braknie.

Scrope bierze rękę szczerze sobie podaną, ale nie śmie ani ją uścisnąć zbyt czule, ani ją ucałować z obawy, aby mu jej niecofnęła z rozdrażnieniem: Czy pamiętasz, rzekł, dzień, w którym rozstaliśmy się z sobą?

— Tak — rzekła śmiejąc się — to była tragiczna scena. Zelżywszy mnie prawdziwie po angielsku, padłeś przedemną na kolana, w gwałtownym tym ruchu tak uderzyłeś w nos mopsa, że aż mu się zmiażdżył.

— Jest temu pół roku — gdybym cię był wziął za słowo...

— Cieszę się, żeś tego nie uczynił, odpowiada przerywając mu.

— Dla czego tak się z tego cieszysz? zapytał smutnie.

— Gdyż lubię brać, a nic nie dawać. Jest to moja maksyma, którą zachowam do ostatka... Wiem, że ci robię przykrość, ale sumienie nie robi mi wyrzutów. Zmartwienie nie zabija... widzisz dowód tego na mnie, która tyle cierpiałam, a jednak nie umarłam.

— Dzięki Bogu, że nie — rzekł ściskając drobną jej zimną rękę.

— Ty nie byłeś nigdy bardzo nieszczęśliwym? Oczy twoje pozostały jasne i błękitne, jak gdyby się zawsze uśmiechały w dzień, a spały w nocy, nie jesteś mizerny.

Nie sprzeciwia się temu, a jednak mógłby powiedzieć, że smutne serce kryje się często pod maską zdrowia. Zamilkli — i nic nie słychać prócz wiatru, który szumi gnąc gałęzie sosen i pochylając zboże.

— Dla czego jesteś tak wiernym? zapytała go nieco niecierpliwie — to nie ma sensu... wierność to bezrozumna... dobra dla psa, ale nie dla człowieka.

— Masz słuszność, rzekł z żywym rumieńcem na twarzy — i ja sądzę, że to bezrozumnie.

— Upodobaj sobie więc inną... jedną z mych sióstr, naprzykład... nie Sylwię — nie radziłabym ci — ale Dżemimę. Ją by to uszczęśliwiło! Nie jest jeszcze stara, cóż to jest dwadzieścia dziewięć lat? Nie jest piękna, ale i ja już nią nie jestem. Prawda, że jak będę zdrowszą, mogę znowu być piękną. Nieprawdaż?

Nie odpowiada nic i zdaje się być zajęty odczytywaniem romańskiego napisu na filarze obok siebie.

— Dla czegóż mi nieodpowiadasz? powiedz mi przynajmniej tak lub nie.

— Moja droga przyjaciółko! odpowiedział głosem drżącym — w moich oczach nie straciłaś nic.

Patrzy nań z wyrazem niepokoju.

— Mówisz mi to zbyt słabo, zbyt niezręcznie. Zapewne nie śmiesz mówić inaczej.

Po dość długiem milczeniu Scrope mówi nieśmiało: — Czy sądzisz, żeby to było równie niepodobnem jak przed pół rokiem?

— Równie niepodobnem — powtórzyła lakonicznie.

— I on to zawsze jest przeszkodą? zapytał z goryczą.

— Tak jest — odpowiedziała głosem łagodnym — on, zawsze on... i dodała z uśmiechem: — Widzisz że i inni — nie tylko ty — mogą być bezrozumnie wierni. Lecz nie ty ganić mi to możesz.

— Gdyby wiedział o tem! zawołał Scrope prawie gniewnie. Gdyby mu to kto powiedział, czyż mógłby przechowywać urazę? Jest to wbrew mojemu interesowi mówić ci to, lecz przecież nie może dłużej dąsać się na ciebie.

— Nie dąsa się na mnie.

— Skądże to wiesz? czy pisał do ciebie.

— Nie.

— Więc skądże wiesz?

— Widziałam go, rzekła wprost.

Podczas gdy to mówi, twarz jego wyraża przerażenie. Kiedy?.. gdzie? Słowa te mimowolnie padają z ust jego.

— Długośmy rozmawiali z sobą — rzekła z czułym i smutnym uśmiechem — na moście, przy świetle księżyca, w Bergunz... Było to romantycznie! nieprawdaż? Blask księżyca usposabia do sentymentalności... i zdaje mi się, żeśmy byli trochę sentymentalnymi.

— Domyślam się, że wróci tu jeszcze, rzekł Scrope.

— Być może, odpowiada z uśmiechem prawie złośliwym. Kto wie? w podróży swej poślubnej!

— W podróży poślubnej?

— Tak jest — odpowiedziała przestając patrzyć w jego twarz wzruszoną, aby zwrócić swe oczy na widok spokojnego wieczora: — Przykre to... lecz żeni się.

— Kto to mówił?

— On sam.

— I jakżeś przyjęła tę wiadomość?

— Powiedziałam: doprawdy? i zdaje mi się, żem się śmiała, lecz nie jestem tego pewną.

— A wtedy?

— Wtedy.. nie... niezupełnie wtedy, rzekła odzyskując z trudnością oddech — ale wkrótce po tem, odjechał.

— I ty pozostałaś tam całą noc? w wilgoci? Ton jego wyrzutu pełny jest troskliwości.

— Nie — nie całą noc — ale część jej — wreszcie już zapomniałam... tak byłam znużoną... One niepokoiły się. Przyszły mnie szukać.

— I?

— I zburczały mnie, pytały, co mi się wydarzyło? Powiedziałam im, żem widziała upiora. O był to upiór w rzeczywistości. Sylwię to uderzyło — mówi dalej Lenora ożywiając się stopniowo, gotowa śmiać się wspomniawszy o Sylwii. — Chciała wiedzieć, jakiego rodzaju był ten upiór: mężczyzna czy kobieta? Utrzymuje, że czasem ukazują się cienie psów — wypytywała mnie czy nie miał głowy pod pachą? Odpowiedziałam więc jej, że nie... i... i... sądzę, że to już wszystko...

Na lodowcu lśni jasny odblask, który się zdaje być promieniem skradzionym słońcu i ukrytym na łonie góry. Cienie wieczoru osłaniają już dolinę, lecz wierzchołki oświetlone są dziwnym tym blaskiem. Taką ukazała się twarz Mojżesza, kiedy zstąpił po swej uroczystej rozmowie z Bogiem. Po krótkiem rozmyślaniu: — Czerly! rzekła Lenora nagle, zmieniając przedmiot, czy nie sądzisz, że w Pontresinie umarli lepiej mieszkają niż żyjący? Nie wolałżebyś być tu, niż pod „Czerwonym Krzyżem?"

— W tej chwili zapewne — odpowiedział; jestem tu z tobą i oddecham wonią kwiatów.

— Chodź ze mną... pokażę ci coś. Oto miejsce, gdzie chciałabym spoczywać, rozumie się, gdy się zestarzeję i śmiertelnie chorować będę... Nie odwracaj głowy... To źle być tak czułym. Gorszy jesteś, niż Dżemima. Gdyby które z was wskazało mi miejsce, gdzie chce mieć swój grób, słuchałabym z uwagą i z niezamąconym spokojem.

— Nie wątpię o tem, odpowiedział gorzko.

— Patrz! rzekła pokazując mu kąt ziemi, którą osłania świeża murawa i obfite kwiaty — widziałżeś kiedy miejsce bardziej kwieciste. Chroni je od słońca ten mur i pokryte jest całe różami. Jeżeli się słyszy w grobie, chciałabym słyszeć wiatr, poruszający trawą w nocy letniej.

Nic nie odpowiedział.

— Nie chciałabym mieć złotych łez na krzyżu, dodała.

Pochyla się... wyrywa naręcze róż i rzuca je z gniewem.

— Pocóż ta mina gniewna? rzekła. Dziecko! czy sądzisz, że gdybym się czuła tak bliską śmierci, mówiłabym o niej tak swobodnie? Że wskazywałabym ci miejsce mego grobu? Przeciwnie!.. dodała z dreszczem — czyniłabym wszystko, aby ten przedmiot oddalać.

(Dalszy ciąg nastąpi).

i nie znalazłszy Glezingera, który umknął, rozpoczęły wyrzucać złożone tamże jego rzeczy, jak się zdaje w celu wyniesienia ich za miasto. Na szczęście przybycie komisarza powiatowego p. Hołodyńskiego z kilku żandarmami położyło koniec zaburzeniu. Kilku burzycieli zostało aresztowanych a reszta po wezwaniu p. Hołodyńskiego rozeszła się spokojnie do domów.

— Dnia 3 b. m. napadł na gościńcu między Kętami a Czańcem 23-letni Łukasz Rolnik, czeladnik kowalski, rodem z Wielkiej Lipnicy na Węgrzech z 4ma dotąd niewyśledzonymi towarzyszami, Jerzego Krausa, którego przemocą do rowu ściągnęli i temuż po krótkiej walce przeszło 7 złr. w. a. gotówką z kieszeni zrabowali.

— Dnia 16 b. m. wpadła do gnojówki i utonęła w Osieku w powiecie Kęckim 1 1/2 letnia Rozalia, córka Ignacego i Zofii Kolasów, którzy udawszy się do roboty pozostawili dziecko w domu bez należytego dozoru.

— Z polecenia sądu we Lwowie odbyła się tam w sobotę rewizya w niektórych sklepach, gdzie sprzedają sok malinowy i opieczętowano zapasy tego soku dla zbadania go; okazało się bowiem, że fabrykują we Lwowie na większe rozmiary sok malinowy z szkodliwych wyrobów chemicznych, zapewne z gliceryny zafarbowanej anilinem.

— Przed kilkoma miesiącami skazaną została w sądzie krakowskim na 18 lat ciężkiego więzienia Firlitowa z Niepołomic, która brała na wychowanie niemowlęta, aby je złem obchodzeniem i głodem zamęczyć jak najwcześniej. Podobną zbrodnię wykryła policya we Lwowie i uwięziła wyrobnicę Annę Riedlową, u której w ciągu kilku miesięcy sześcioro dzieci umarło; Teklę Mochnalową, bednarkę, gdzie od maja umarło troje dzieci i Zofię Romańczukową, gdzie zastano dwoje dzieci morzonych głodem i bliskich śmierci. Pociągnięto także matki tych dzieci.

— Z pomiędzy ofiar explozyi d. 13 b. m. w Wiedniu na Spiegelgasse umarł w sobotę magazynier Schmid a buchalter Wezl w niedzielę. Wittman jest ciągle w niebezpieczeństwie; Böhm i Fischer brat wspólnika handlu mają się znacznie lepiej.

— D. 14 b. m. w nocy zgorzała na Nowej Pradze przy Warszawie fabryka stali pod firmą Lilpop, Rau i Loewenstein, a mianowicie olbrzymi budynek na słupach żelaznych, gdzie stały machiny. Szkoda wynosi około półtora miliona rubli.

— W tych dniach umarł w Berlinie Ludwik Laski, oficer niegdyś wojsk polskich z czasów jeszcze pierwszego cesarstwa; licząc lat 86. Po upadku Napoleona I osiadł w Opoczyńskiem a pod koniec życia zamieszkał u córki swej Bennigsenowej w Brandeburgii.

— *Le Temps* donosi z Hendaye od granicy hiszpańskiej 15go: W końcu września z pewnością spotkają się z sobą król Alfons Hiszpański i arcyks. Marya Krystyna w Pau. Władze na granicy i marszałek Quesada są już uprzedzeni, że król z orszakiem wojskowym i z ministrem spraw zagranicznych przejedzie spiesznie przez Pirenee i że zastrzegł sobie, aby nie było żadnego przyjęcia. Zaraz po tem spotkaniu się urzędowa madrycka *Gacetta* ogłosi dekret zwołujący na ten cel kortezy, które zarazem odbędą dalszy ciąg tegorocznej sesyi. Arcyksiężna przybędzie w dniu oznaczonym w Pirenee a w końcu października pojedzie do Bidassoa i ztamtąd do Burgos, gdzie nastąpią zaślubiny, gdyż król jak i gabinet nie życzą sobie, aby ślub odbył się w kościele Atocha (w Madrycie), gdzie król brał ślub z księżniczką Mercedes. Obchód ślubny ma się odbyć skromnie. Tenże sam dziennik dowiaduje się z Madrytu, że na kilka dni przed śmiercią księżniczki Pilar, było postanowionem jej zamęście z cesarzewiczem Rudolfem, a króla jej brata z arcyks. Krystyną. Manuel Silvela, były minister spraw zagranicznych naznaczony jest nadzwyczajnym posłem w Wiedniu i ma towarzyszyć przyszłej królowej.

— *Hamb. Nachr.* donoszą, że Klotylda Loisset, jedna z ozdób cyrku idzie za mąż za księcia Henryka Reuss i dla tego wystąpiła już z cyrku. Ale za którego księcia Henryka? Wszakże wszyscy książęta Reuss obu linij noszą imie Henryka, a odróżniają się tylko cyfrą, która w każdem stuleciu zaczyna się od Nro 1, jest zaś obecnie przy życiu szesnastu Henryków Reuss, młodych lub starych. Najstarszym jest Henryk LXXIV, który rodził się jeszcze w zeszłym wieku, najmłodszym XXXII. Z urodzonych więc w tym wieku połowa już umarła. Rodowód książąt Reuss należy do najzawilszych zadań genealogicznych.

— Wczoraj rano wybuchł jeszcze raz ogień w Serajewie, który ugaszono w godzinie. W ogóle zarzewie dawnego pożaru stłumione, jedynie jeszcze z magazynów Taszlihańskich wydobywają się kłęby dymu.

— Donoszą z Brzetysławia (Pressburga), że d. 17 b. m. rano zgorzał tam zupełnie klasztór Elżbietanek, a wieża kościelna spadła nie zrządziwszy szkody. Chorych przewieziono ze szpitala klasztornego do pobliskiego szpitala wojskowego. Szkoda zrządzona ogniem jest znaczna. Nikt z ludzi nie doznał uszkodzenia.

— W piątek 15go b. m. przybył do Pesztu dyrektor policyi z Sofii, nazwiskiem Krista Iwanow, chcąc kupować sikawki. Nazajutrz zaś aresztowano go na żądanie jlnego konsula austryackiego w Widdyniu i oddano go w ręce prokuratora. Aresztowany miał właśnie na sobie mundur wyszywany srebrem i pałasz, który oddał. Powodem uwięzienia tego jest, że Iwanow miał czynny udział w znieważeniu jlnego konsula austryackiego w Widdyniu d. 31 marca r. b. i pierwszy był, który się rzucił na konsula.

— Misyonarze w Paryżu mają posiadłość w Mendon, dokąd jeżdżą na ferye. We środę wieczór wracało ich kilkunastu do Mendon z przechadzki, gdy padły z lasku strzały i trzech z nich zostało ranionych śrutem a jeden dość niebezpiecznie. Nie wyśledzono sprawców; sądzą jednak, że nie był to przypadek, albowiem dwóch jadących koleją seminarzystów do Mendon parę dni poprzednio pobito na stacyi a żandarmi wcale się nie pokazali, chociaż są zawsze obecni na stacyi.

— O wypadku na kolei żelaznej w departamencie Orne, o którym doniósł był telegram, znajdujemy takie szczegóły w dziennikach paryskich: D. 15 bm. pociąg osobowy idący z Argentan do Granvlle spotkał się z pociągiem towarowym między Flers a Montsecret. Zabitych jest czterech podróżnych i czterech służby kolejowej, ranionych 27 podróżnych i trzech ze służby; obie lokomotywy, tendery i kilka wagonów jest zgruchotanych.

— W Mulhouse w Alzacyi podczas jarmarku d. 10 b. m. podczas przedstawienia w cyrku zbitym na prędce z desek, zawaliło się najwyższe piętro amfiteatru i paręset ludzi spadło z całem wiązaniem. Nikt wprawdzie nie został o śmierć przyprawionym, ale kilkanaście osób zostało ciężko poranionych, a kilkadziesiąt tylko potłuczonych.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Maryę Bitnerową za kradzież kołdry z ganku na Kazimierzu; Agneszkę Ciepłą za kradzież gęsi; Jana Zielińskiego za sprzeniewierzenie; Kazimierza Sygnalskiego za kradzież fajki niewiadomemu chłopu; Antoniego Krzysztofińskiego i Antoniego Bernackiego za sprzedaż łyżeczki srebrnej do kawy, którą mieli znaleźć na śmietniku; Leśniak Pryskę za zgorszenie publiczne; Maryę Trajer za sprzeniewierzenie pieniędzy; Maurycego Teifenkopfa, właściwie Mojżesza Pfeifenkopfa, praktykanta handlowego z Warszawy, jako poszukiwanego przez władze tamtejsze za kradzież pieniędzy swego pryncypała i zbiegnięcie; za pijaństwo dwie osoby.

W policyi złożono dwa widoki fotografowane, znalezione wczoraj w ulicy Mikołajskiej.

— W liczbie aresztowanych wczoraj wymienionych stoi Maurycy Sanderski; właściwie zaś powinno być: Maurycy Sonderling z Zakopanego, kelner, lat 18 liczący, aresztowany za grę hazardową w karty.

Teatr Letni. We wtorek dnia 19go sierpnia: Komedya w 5 aktach przez Kazimierza Zalewskiego, (uwieńczona 1szą nagrodą na konkursie lwowskim imienia „Fredry" z r. 1878): *Artykuł 264.* — Początek o godz. wpół do 8ej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.**

— Dnia 18 sierpnia pochmurno, po południu deszcz do wieczora. Ciepło od + 14·5 doszło tylko do + 20·7 C. Barometr stoi nisko; d. 19 sierpnia o godz. 7ej rano wskazywał 738·6 millim., termometr + 14·4 C. Wiatr południowo-zachodni, pochmurno, deszcz.

— We środę d. 20 sierpnia: Ś. Bernarda op.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 16 *Dwutygodnika naukowego* zawiera: Przyczynek do zbioru przysłów, piosenek, ucinków i przypowieści (c. d.), p. J. Karłowicza; Wyroby ceramiczne, (c. d.), p. T. Ziemięckiego; Jeszcze słów kilka o denarze kaliskim, p. Wł. Jażdżewskiego; Posiedzenie Akad. umiej. w Krakowie; Wiadomości.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 18 i 19go sierpnia.

Tak z powodu ruskiego święta jak również reszty zbiorów i robót w polach, nie było w dniu wczorajszym żadnego dowozu zboża na komorę Baran. Cały dowóz nie wynosił nawet 50 korcy.

Z braku zagranicznych kupców ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim były słabe, a interesa odbywały się przy niewielkiem zakupnie przez ajentów na wywóz do Prus, głównie na miejscowe potrzeby. Pięknego starego zboża coraz większy brak uczuwać się daje, to też z tego powodu i ceny takowego podnoszą się. Największe zakupna robiono dla pobliskich Krakowa młynów parowych.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 8·75 do 10·75 złr.; czerwoną od 9·— do 11·— złr.; białą od złr. 9·50 do 11·50 złr.; żyto piękne od złr. 7·25 do 7·75 złr., poślednie od 6·90 do 7·25 złr.; jęczmień piękny od 6·90 do 7·25 złr.; na paszę od 6 25 do 6·80 złr.; owies od 7·— do 7·60 złr; groch od 6·75 do 7·75 złr.; fasolę od 7·50 do 9·— złr.; jagły od 10 do 12 złr.; tatarkę od 6·50 do 7 złr.; proso od 6·— do 6·50 złr.; rzepak od 10 do 11·25 złr.

Wiedeń 17 sierpnia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku w skutek obfitszej podaży i chwiejnej tendencyi co do zboża, cena doznała zniżki; notujemy 32—·—32·25 zlr. — Peszt, 16 sierpnia: 32·——32·50 złr. — Wrocław, 16 sierpnia: w miejscu 53·30 mrk. żądano. — na sierpień 52·80 mrk. płacono.— ——·— Szczecin, 16 sierpnia: w miejscu 55·20 mrk., na sierpień 53·60 mrk., na sierpień-wrzesień 53 60 mrk., na wrzesień-paździer. 52·90 mrk. — Berlin, 16 sierpnia: w miejscu 55·— mrk., na sierpień-wrzesień 54·70 mrk., na wrzesień-październik 53·80 mrk., na kwiecień maj 52·90 mrk. — Paryż, 16 sierpnia: na ten miesiąc 58·75 frank., na wrzesień 58·50 frank., na wrzesień-grudzień 58·50 frnk., na stycz.-kwiec. 57·75 frnk.

Nafta. Wiedeń, 17 sierpnia: za 50 kilo z dworca z cłem 8·25 złr. — Tryest, 16 sierpnia za 100 kilo bez cła 11·25 złr.— Brema, 16 sierpnia: za 50 kilo 6·75 mrk. — Hamburg, 16 sierpnia: w miejscu 6·40 mrk., na sierp. 6·50 mrk., na wrzes.-grud. 7·— mrk. — Antwerpia, 16 sierpnia: za 100 kilo 16·75 — frk — Nowy Jork, 16 sierpnia: za galonę (=2.₈ kilo) 6 1/2 ct. pap., w Filadelfii 6 3/8 ct. pap.

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z końcem czerwca 1879 roku	złr. 1,387,790 c. 11
W miesiącu lipcu wpłynęło	złr. 106,700 c. 76
Razem	złr. 1,494,490 c. 87
W lipcu 1879 roku zwrócono wkładek	złr. 69,343 c. 90 1/2
Stan wkładek z końcem lipca 1879 roku	złr. 1,425,146 c. 96 1/2

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 sierpnia. Dziennik *Le XIX Siècle* wykazuje dokumentami, że Blanqui zdradził rządowi lipcowemu tajne towarzystwa. Ztąd między wyborcami w Bordeaux nastąpiło rozdwojenie.

Rzym 17 sierpnia. *Courrier d'Italie* donosi pod zastrzeżeniem, że niebawem Cairoli ma się zjechać z ks. Bismarkiem dla naradzenia się nad wspólnem postępowaniem Włoch, Austryi i Niemiec w sprawie egipskiej. (Wiadomość ta zdaje się być niewątpliwie mylną, a dała do niéj powód zapewne chęć okazania, iż rząd włoski bierze udział w kwestyi egipskiéj. *Red.*)

NPan powraca dziś z Ischl do Wiednia, dokąd także powrócił już hr. Taaffe z wycieczki do dóbr swoich. Wczoraj przyjmował hr. Taaffe odwiedziny nowych swych kolegów w gabinecie, a potem miał dłuższą konferencyę z Dr Prażakiem. Pierwsza Rada ministrów ma się dziś odbyć zaraz po złożeniu przez ministrów przyrzeczenia w ręce NPana. Takie są tylko wiadomości z zakresu polityki wewnętrznej; innych brak zupełny.

Sprawa dymisyi hr. Andrassego nie postąpiła ani na krok naprzód. Faktem jest już dziś stwierdzonym, że hr. Andrassy podał się do dymisyi i że takowa przyjętą została; na tem jednak rzecz cała stanęła. Wątpimy, aby usiłowano skłonić hr. Andrassego do pozostania; odbywa się więc prawdopodobnie poszukiwanie jego następcy. Ciekawą historyę tego przesilenia w ministerstwie wspólnem podaje wyżej korespondent nasz wiedeński ☐, na którego list zwracamy uwagę.

W Warszawie oczekują przybycia Cara, który ma tam zabawić dni cztery. Z przyjazdem tym nie łączą tam żadnych kombinacyj co do systemu rządowego. Jeśli Cesarz Aleksander nie odwoła swego przybycia, co zresztą jest bardzo możliwe wobec ciągłej irytacyi i niepokoju jakiemu ulega, wszystko zapewne ograniczy się na przeglądzie wojsk, zwiedzaniu kilku zakładów i przyjęciu osób mających godności dworskie.

List z Warszawy umieszczony powyżej mówi o rozporządzeniu hr. Kotzebuego w sprawie oporu gmin wiejskich przeciw regulacyi granic i sypaniu kopców. Zaniedbana ta i z umysłu przeciągana sprawa dziś wśród najszkodliwszych rozstrzyga się wpływów. Powstaje bowiem obawa, że agitatorowie socyalistyczni, których namnożyło się dzięki napływu czynników rosyjskich, skorzystają z rozdrażnienia ludu, aby go bałamucić. Krążą także w Warszawie pogłoski, że hr. Kotzebue zamierza podać się do dymisyi.

Agitacya wyborcza w Prusiech prowadzoną jest niemal na noże. Stąd wyciągać się da wniosek, że idzie tu już o stanowcze jednej lub drugiej strony zwycięstwo; więc też naturalnem jest, że hasłem wyborczem stało się: „precz z Bismarkiem!" lub: „niech żyje Bismark!" Odcienia w tej walce zatracą się, bo rzecz toczy się o to, czy konse watyzm ze wszystkiemi swemi następstwami będzie przewodniczył dalszej polityce lub też liberalizm sięgający aż do ostatnich swych granic z wyrodzeniem się go w radykalizm.

Podawaliśmy już jako pogłoskę, że pruski minister sprawiedliwości Dr. Leonhardt, niegdyś minister hanowerski wyjdzie z gabinetu. Pogłoska ta utrzymuje się ciągle a na jego miejsce naznaczają Schellinga, podsekretarza stanu, syna filozofa. Według ustawy o zarządzie opróżnionych dyecezyj, należącej do ustaw majowych, musi w ciągu jednego roku obsadzoną być stolica biskupia, inaczej rząd bierze biskupstwo w administracyę. Ojciec Sty nie mógł jednak mianować biskupów, względem których musiałby się znosić z rządem niemieckim. Otóż d. 31 lipca upłynął rok od śmierci biskupa osnabruckiego Beckmanna. Nowy minister wyznań Puttkammer przedłużył ten termin do d. 1 stycznia 1880.

Odbyły się wybory do Rad departamentowych we Francyi a wczoraj nastąpiło otwarcie tych zgromadzeń, których zadaniem właściwem są sprawy lokalne. Atoli tym razem przygotowano wszystko, aby jeszcze raz wnioski Ferrego były przedmiotem obrad tych zgromadzeń, iżby pod naciskiem rezolucyj zapaść mogących, Senat okazał się być powolniejszym. Zeszłej sesyi 31 Rad oświadczyło się przeciw wnioskom edukacyjnym Ferrego, 14 za wnioskiem, 7 przeszło nad tym przedmiotem do porządku dziennego, 5 załatwiło je ze względu na niekompetencyę a w 28 Radach wcale tej sprawy nie poruszono, chociaż były to Rady złożone z republikanów. Teraz po okólniku Lepèra uczują się Rady zwolnione ze skrupułów, a że większość ich jest republikańską, przeto rząd ma nadzieję, że znajdzie większość po sobie.

Na wczoraj zwołane było w Bruksellі plakatami Zgromadzenie socyalistów w sprawie wydalenia Mosta, Hirscha, Osanga i Pawła Brousse oraz w celu działania względem zniesienia ustawy o cudzoziemcach. Prócz tego czerwone afisze socyalistyczne rozlepione po ulicach a nawet na ratuszu protestowały przeciw wydaleniu socyalistów.

Z Aten donoszą zaś, że w oczekiwaniu układów o granicę grecko-turecką znaczne siły tureckie zebrały się nad granicą.

Wybory do Izby deputowanych w Grecyi naznaczone są na d. 23 września do 5 października, a Izba otwartą będzie 20go października.

Z powodu, że zbliża się chwila orzeczenia mocarstw w sprawie równouprawnienia Izraelitów w Rumunii, stowarzyszenie *Alliance israélite* rozesłało po różnych pismach w Europie skargi na nietolerancyę władz rumuńskich oraz fotografię żydów, których te władze wydaliły z kraju. Na zbicie tego twierdzenia donoszą z Bukaresztu, że mnóstwo żydów ciągnie z Galicyi i Bukowiny do Rumunii, gdzie chce uchodzić za krajowców, chociaż nieposiada języka rumuńskiego i podsuwa się wielu z nich pod inne nazwiska; co zaś do fotografowanej grupy żydów wydalonych, trzech ludzi dorobańcy szupasowali i tych na drodze odfotografowano wraz z gromadą żydów, która się zbiegła, aby ich oglądać.

Jak już nam telegrafowano wczoraj, Porta rozesłała okólnikiem do posłów swoich za granicą uwiadomienie, iż mianowała komisarzy do traktowania z Grecyą o sprostowanie granicy. W nocie tej, jak telegrafują z Konstantynopola do *Pol. Cor.* przypomina Porta o jednobrzmiącej nocie mocarstw do niej wystosowanej w czerwcu r. b., która w skutku rozchwiania się układów prowadzonych w Prevesa żądała podjęcia układów w Konstantynopolu. Teraz czyni Porta zadosyć temu żądaniu. Układy mają się rozpocząć 21 b. m.

Porta otrzymała wiadomość z Warny, że przywieziono tam przeszło 15 milionów nabojów, które Rosya sprzedała Bułgaryi oraz wielką ilość karabinów.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 19 sierpnia. *Wiener Ztg* zamieszcza nominacyę byłego ministra Glasera na naczelnego prokuratora przy najwyższym sądzie kasacyjnym.

Wiedeń 19 sierpnia (po połud.) Cesarz przybył z Ischl i przed południem odebrał przysięgę od nowych ministrów hr. Falkenhayna, bar. Korb v. Weidenheim i Dra Prażaka.

Paryż 19 sierpnia. Według wyniku wyborów prezesów Rad departamentowych, republikanie mają większość w 57 Radach, monarchiści w 33ch. Republikanie zyskali cztery krzesła, a stracili jedno. Książę Aumale wybrany został ponownie prezesem Rady w Beauvais.

Sofia 19 sierpnia. Wczoraj z powodu urodzin Cesarza Austryackiego odprawionem było w tutejszym kościele katolickim nabożeństwo wraz z *Te Deum*, potem był obiad u księcia Aleksandra, na którym minister spraw zagranicznych wyraził wobec dyplomatycznego ajenta austro-węgierskiego życzenia narodu bułgarskiego dla dalszej pomyślności Cesarza.

Kair 18 sierpnia. Cały gabinet podał się do dymisyi. Prezydencyę nowego gabinetu obejmuje sam Chediw, finanse Hajder, sprawy zagraniczne Mustafa Famiz.

Kursa.—Wiedeń 19 sierpnia godz. 2 min. 30 po poł.—Renta papierowa 66·50.— Renta srebrna 68·35. — Renta złota 78 95. — Losy z r. 1860 124·75. — Akcye Banku Narodowego 822·—. — Akcye kredytowe 264·—. — Londyn 116 80. — Srebro —·—. Napoleony 9·29. — — Lombardy —·—. — Losy z roku 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. —·—. — Anglo-Bank —·— Obligacye indemn. galic. —·—. — Losy prem. węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. —·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. —·—. 6% Listy zast. hipoteczne —·— — Marki 57·20. Ruble 121·75. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 92·75.

Usposobienie giełdy: chwiejne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 19 sierpnia.

	płacą	żądają
Rubie papierowe rosyjski za 100 r.	121 —	122 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 50	57 40
Dukat ważny	5 42	5 57
20 frankówka	9 22	9 42
Imperyał ważny	9 40	9 58
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne „	99 —	100 —
Listy zastawne i oblig.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	93 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	90 —	92 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	83 75	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	91 —	92 50
6% listy „ banku hipot. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	96 —	97 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	97 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	94 —	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Priority banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 — (rub. i kop.)	— — (rub. i kop.)
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	89 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	234 50	238 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	134 —	137 50
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	250 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 75	19 50
Losy miasta Stanisławowa	— —	— —

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatn.

Wiedeń 18 sierpnia.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4 1/5% Renta papierowa	66 60	66 75
4 1/5% „ srebrna	68 30	68 45
4% „ złota	78 80	78 95
3 1/5% Losy z roku 1854 po 250 złr.	114 75	115 25
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	124 75	125 25
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	127 50	128 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	157 75	158 25
„ „ 1864 „ 50 złr.	157 75	158 25
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 50	— —
Bukowińskie „	88 25	89 25
Galicyjskie „	90 75	91 25
Morawskie „	102 50	103 50
Niższo-austryackie „	104 75	105 25
Wyższo-austryackie „	101 75	102 25
Szląskie „	96 50	— —
Styryjskie „	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7%	85 75	86 25
Węgierskie „	87 —	87 50
Węgier. z klauz. 1867 „	85 —	85 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	112 40	112 70
6% Renta węgierska złota	91 85	92 —
4½% „ „ (za Ostbahn).	71 50	71 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr	127 25	127 50
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	266 90	267 10
„ „ węgierskie 200 „	253 75	254 —
Depositen-Bank 200 „	174 —	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	800 —	805 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	823 —	825 —
Real-Credit-Bank 200 „	164 —	167 —
Unionbank 100 „	87 20	87 40
Verkehrsbank ogólny 140 „	116 —	116 50
Wied. Bankverein 100 „	129 60	129 80
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	46 50	48 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	135 25	135 75
Aussig Töplitz 210 „ „	373 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	574 —	576 —
Elżbiety 210 „ 5%	180 —	180 50
Linz-Budweis 200 „ „	160 —	162 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	144 50	145 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2197	2202
Franciszka Józefa 200 „ „	145 50	146 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	236 2.	236 75
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	111 —	112 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	135 50	136 —
Nordwest austr. 200 „ „	126 25	126 75
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	67 25	67 50

	płacą	żądają
Rudolfa 200 „ „	33 25	133 75
Siedmiogrodzka I. 200 „ „	102 50	103 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	273 25	273 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	89 —	89 50
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	— —	— —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	213 25	213 75
Tramway Wiedeń 170 „ „	192 75	193 —
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	103 50	104 —
„ Nord-Ost 200 „ „	126 50	127 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	122 25	122 50
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90 „ „	92 50	93 —
Liesing. browaru 100 „ „	45 —	46 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 —	116 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	99 50	100 25
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	95 —	96 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	92 —	93 —
5½% „ „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	91 75	92 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	91 75	92 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	96 50	97 —
6% „ „ Włość.	98 10	98 60
5½% Hipot. Morawskie. 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 70	101 85
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5½% Real-Creditbank 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	71 —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	100 —	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	78 10	78 30
Alföld-Fiume 200 „ „	83 50	84 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	80 50	81 —
Donau-Dampfsch. 300 „ „	100 —	101 50
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 50	106 50
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	96 50	97 50
„ Em. 1862 300 „ „	95 75	96 —
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	95 50	96 —
„ Em. 1870 200 „ „	93 30	93 70
„ „ 1872 200 „ „	96 50	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	93 40	93 60

	płacą	żądają
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	77 50	78 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. „ 4½%	104 75	105 25
„ „ wal. austr. „	99 50	100 50
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	104 50	105 —
„ poż. 14 million. 1872 „	107 25	108 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	94 75	95 —
„ „ Em. 1873 200 „ „	93 —	94 —
Fünfkirchen-Barcser 200 „ „	92 —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	103 25	103 75
„ II „ 1867 300 „ „	101 50	102 —
„ III „ 1871 300 „ „	100 75	101 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Gloggnitzerbahn na mon. kon. 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	80 —	80 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 50	84 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	86 —	86 50
„ III „ 1868 300 „ „	79 25	79 75
„ IV „ 1872 300 „ „	75 —	76 —
Morawskiej Gränzbahn 200 „ „	70 75	71 —
Neuburg Mariazell 200 „ „	70 —	71 —
Nordwestb. austr. 200 „ „	96 60	97 10
„ „ Lit B. 200 „ „	90 —	90 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	107 25	— —
Pragsko-Dux 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 150 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ 5%	86 50	87 —
„ Em. 1869 300 „ „	84 75	85 25
„ Em. 1872 300 „ „	84 50	85 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	101 —	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	71 50	72 —
Staatseisenbahn fr. 500 3%	169 25	170 —
„ Em. 1874 500 „	164 50	— —
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	120 50	121 —
„ 200 złr. 5%	122 —	— —
Südnordd. Verbind. 100 „ 4½%	90 —	91 —
„ II Em. 5%	89 25	90 —
„ III „ „	82 25	82 75
„ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	96 —	97 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	73 50	74 —
„ II Em. 200 „ „	69 75	70 25
„ Nordost 300 „ „	74 —	74 2.
„ „ złotem 200 „ „	90 —	90 25
„ Westbahn 200 „ „	75 25	75 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	74 50	75 —
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	108 —	108 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	113 —	113 2.
„ Węgierskie „ 100	101 50	101 7.
3% „ Tureckie fr. 400	19 90	20 0.
Kredytowe złr. 100	168 —	168 25
Clary „ 42	36 —	37 —

	płacą	żądają
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	103 —	103 50
Insspruku „ 20	22 50	23 50
Keglewicha „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie „ 20	18 50	18 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	34 —	34 50
Palffy „ 42	36 —	36 50
Rudolfa „ 10½	18 —	18 25
Salma „ 42	46 —	46 50
Salzburgskie „ 20	19 50	20 —
St. Genois „ 42	37 —	37 50
Stanisławowskie „ 20	— —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	119 —	120 —
4% „ „ 50	61 —	63 —
Waldsteina „ 21	30 50	31 50
Windischgrätza „ 21	33 —	34 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 50	5 52
20 frankówki	9 27	9 27½
Imperyały rosyjskie	9 54	9 56
Funty szterl. angielskie	11 62	11 65
Listy tureckie złote	10 56	10 57
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 05	57 15
Ruble papierowy za 100	122 50	123 —

Lwów 18 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	258 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 50	92 40
4% „ „ „ „ „	84 40	85 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	91 50	92 40
6% „ „ Banku hipot. gal.	96 20	97 10
6% „ „ „ włościań. gal.	97 —	98 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	90 50	91 50
6% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50
Rubel rosyjski papierowy	1 22	1 24
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 16 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	60
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	98 20
kupon	—	— 75
4% Listy likwidacyjne	— —	88 15
kupon	—	— 83
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ 1866	— —	— —

Wyszło z druku nowe wydanie książki

Miesiąc Czerwiec

Nabożeństwo do Najśw.

SERCA JEZUSOWEGO.

Dostać go można w zakrystyi kościoła Sióstr Wizytek w Krakowie i we wszystkich zakrystyach i domach Matek Felicyanek. (2086-1-3)

Uwiadamiam niniejszem Rodziców i Opiekunów, że jak w poprzednich latach, tak i w tym roku przyjmuję **uczniów** na stół, mieszkanie i rodzicielską opiekę; na żądanie fortepian i język francuski. (2050-1-3)

Ulica Szewska Nr. 228, drugie piętro lub w księgarni *S. A. Krzyżanowskiego.*

English and french Lessons.

Powszechnie uczuwać się dającej potrzebie uczenia się języków angielskiego i francuskiego nie podoła tyle sama bodaj najlepsza gramatyka, ile łatwa i przystępna a skutkami swemi doświadczona metoda, którą przyswoiłem sobie podczas długoletniego pobytu w Londynie i Paryżu. Panowie i Damy, którzy życzą sobie uczyć się tych języków, tak przyjętych dziś w najszerszych kołach towarzyskich, raczą zgłosić się po bliższą wiadomość na ulicę Szlak pod l. 72 na Iszem piętrze w Krakowie. (2077) **J. P.**

Ośmioklasowy zakład wyższy żeński

Róży Herbst

w Bochni

urządzony według planu uwzględniającego wyższe wykształcenie panien, z ciągłą konwersacyą niemiecką i francuską — zaopatrzony w pomoc fachowych profesorów gimnazyalnych, jak dotąd tak i nadal poleca się względom Szanown. rodziców. (2081-1-3)

Kurs nauk rozpoczyna się d. 2 września.

Dwóch uczniów

z niższych szkół średnich, z dobrem wychowaniem, znajdzie pomieszczenie na wikt i stancyą, z korepetycyą lub bez, pod gwarancyjną opieką, za adresem: **A. P.** ulica Sławkowska Nr. 263, pierwsze piętro w Krakowie. (2082-1-3)

Une gouvernante de Paris

pouvant enseigner aussi la musique, desire se placer en ville dans une bonne famille polonaise. J. P. **Lubonia** Punitz, **Prusse.** (2085-1-2)

Osoba w średnim wieku, potrzebuje miejsca do wiejskiego gospodarstwa lub do zarządu domu w mieście. Okaże się świadectwami dobremi. **F. H.** w Krakowie, ul. Bracka L. 152 na dole. (2083 1-)

Dr. med. Karol Goebel

Docent dentystyki Uniwersytetu Jagiell.

powrócił i ordynuje jak dawniej od godz. 10—3. (2049)

Ul. Franciszkańska 151.

Do siewu

pszenica australska wąsata, w popielatej plewie; zbiór w roku 1877 — 16 korcy, w r. 1878 — 18 korcy z morga. Cena 3 złr. wyżej ceny targowej krakowskiej. Zgłosić się do p. *Romana Fiszera* w Chorzelowie, poczta Mielec. (2084-1-6)

Licytacya propinacyi.

W dobrach **Bobrek,** nad granicą pruską położonych, jest do wydzierżawienia propinacya na lat 3, t. j. od 1 stycznia 1880 r. do końca grudnia 1882 r., a to przez licytacyą w kancelaryi dominikalnej w Bobrku odbyć się mającą, w dniu **23 września 1879 r.** przed południem, gdzie warunki dzierżawy przejrzeć można. (2080-1-3) *Administracya dóbr Bobrek.*

Do najęcia

z meblami lub bez mebli, w domu przy ulicy Kopernika Nr. 51, od 1go października 1879 r., pierwsze piętro i dolne pokoje z kuchnią, spiżarką, piwnicami, stajnią i wozownią. — O bliższych warunkach dowiedzieć się można u właścicielki na Olszy za Cmentarzem krakowskim. [1951 3-3]

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

„Kompanii Wód Vichy".

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintuchа, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (1742 11-22)

„DŁUGOSZ"

premię tegoroczną Towarz. Sztuk Pięknych oprawiamy w ramy złocone i ozdobne

od złr. 2 i wyżej.

Kutrzeba i Murczyński,

NAJWIĘKSZY SKŁAD RAM I LISTEW W KRAKOWIE. [1959-6 20]

Obwieszczenie.

L. 2492 (2111)

Celem wypuszczenia w dzierżawę trzechletnią to jest od 1go stycznia 1880 do końca grudnia 1882 praw propinacyi wódek i piwa, przysługujących miastu Rzeszów w obrębie miejskim — tudzież wypuszczenia w dzierżawę prawa pobierania daniny komunalnej od trunków propinacyjnych — odbędzie się na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 24 lipca 1879 w ratuszu miasta Rzeszowa na dniu 11go września 1879 od godziny 9tej z rana aż do godziny 7ej po południu w obec komisyi do tego ustanowionej, publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych z wykluczeniem ofert ustnych.

Oferty wnosić należy w kowertach zapieczętowanych do komisyi licytacyjnej najdalej do godziny 7ej po południu dnia wyżej ustanowionego, gdyż zaraz nastąpi zamknięcie licytacyi i otwieranie ofert — więc oferty później wniesione przy licytacyi uwzględnione nie będą.

Oferta zawierać musi:

1) dokładne określenie przedmiotu na licytacyę wystawionego, względem którego oferta uczynioną zostaje.
2) Czas trwania dzierżawy i wysokość zaofiarowanego czynszu dzierżawnego w wal. austr. a to liczbą i literami.
3) Wyraźne oświadczenie, że oferentowi wszystkie warunki protokółu licytacyjnego względem powyższego przedmiotu dokładnie są znane i że się im w zupełności poddaje.
4) Wadjum 2846 złr. w. a. jako 10ty procent pobieranego dotąd corocznie czynszu dzierżawnego musi być dołączone w gotówce albo w papierach publicznych na giełdzie wiedeńskiej notowanych — według kursu ostatniego w wartości powyższej obliczonych.
5) Nareszcie musi każda oferta być podpisaną pełnem imieniem i nazwiskiem oferenta lub oferentów i podawać ich miejsce zamieszkania.

Oferty niedokładne — uwzględnionemi nie będą.

Oferent obowiązanym jest przez samo podanie oferty do dotrzymania warunków licytacyjnych, miasto zaś stanie się obowiązanem, dopiero od zatwierdzenia licytacyi i przyjęcia oferty przez Radę gminną, która z pośród oferentów zatwierdzi tego jako dzierżawcę, którego ofertę uzna za najodpowiedniejszą interesom gminy miasta Rzeszowa.

Kaucya równa jednej czwartej rocznego czynszu dzierżawnego — zaś bliższe warunki licytacyjne wolno przeglądnąć u Magistratu miejskiego podczas zwykłych godzin urzędowych.

Zwierzchność gminy miasta

Rzeszowa d. 13 sierpnia 1879 r.

Burmistrz: *Towarnicki.*

NASIENIE rzepy pastewnej

ściernianki (Stoppelrübensaamen) **jeden ltr 50 c.** w. a. poleca **J. Bulskiewicz w Bochni.** (1610-14-14)

DOBRA

Staromieście, Miłocin i Ruskawieś

pod samem miastem Rzeszowem położone, w dwóch folwarkach obszaru 1000 morgów, z propinacyą przynoszącą 8265 złr. w. a. rocznego dochodu, z budynkami gospodarskiemi przeważnie murowanemi, domem mieszkalnym i obszernemi ogrodami, z inwentarzem lub bez tegóż, z powodu działu z wolnej ręki do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje zarząd dóbr w **Staromieściu** poczta **Rzeszów.** (2068-2-2)

Akcye centralnej kolei żelaznej Morawsko-Szląskiej, akcye kolei Prasko-Duxkiej, akcye Banku Franko-austryackiego,

jakoteż wszystkie inne w urzędowym kursulce nie notowane papiery egzotyczne, po cenach najwyższych kupuje (1969 2 30)

Wechselstube „zum Haupttreffer"

WIEN, VII. BURGGASSE 5

Wyszła z druku odbitka z „Czasu"

życiorysów posłów naszych do Rady Państwa

p. n.

Reprezentacya kraju naszego w Radzie państwa

1879 r.

Kraków 1879 r., w 8ce, stron 243.

Książka ta odbita tylko w 200 egzemplarzach, sprzedaje się wyłącznie w Administracyi „Czasu" po 2 złr. za egzemplarz.

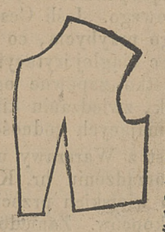

Co tylko **opuściło** prasę dzieło dwutomowe pod tytułem:

Najnowsza i najpraktyczniejsza metoda

NAUKI KROJU SUKIEN DAMSKICH

wydanie 4,

przez **K. GŁODZIŃSKIEGO**

nauczyciela krawiectwa damskiego i autora wielu dzieł tego rodzaju, zawiera wykład znacznie **ułatwiony i ulepszony** od poprzedniego wydania, tekstu obejmuje 4½ arkusza dużego formatu, tablic rysunkowych 35. Wzory wszelkich ubiorów damskich, począwszy od najprostszych sukien do najwykwintniejszych strojów, nie wyłączając najnowszych okryć, płaszczów, dolmanów i wszelkich innych, są wypróbowane i opracowane tak, że zasada w kroju przyjęta, zmianie ulec nie może, co właśnie było najważniejszym celem autora, aby naukę tę osnuć na podstawie gruntownej i zasadniczej, i dać możność wykształcenia się bez lub zapomocą nauczyciela. Wykład ten oparty na kilkunastoletniej praktyce daje możność zapoznania się uczącym z najsubtelniejszemi odcieniami nauki kroju, daje możność każdej osobie, wedle upodobania wprowadzać z czasem wszelkie przekształcenia, a rysunek ułatwionym zostaje zapomocą linijek krojowych, z których osoba nieumiejąca wcale rysować, wszelkie formy odtwarzać może. Ilość wykupionych poprzednich wydań dochodząca do 6,000, najlepiej świadczy o użyteczności pracy autora, a kilka tysięcy osób przez niego wykształconych, daje opinię o zakładach jego egzystujących w Krakowie, we Lwowie i Warszawie, w których prowadzi się nauka kroju i **szycia.** Cena dzieła **4 złr.** Linijki krojowe używają się te same, co w poprzednim wydaniu; cena ich **1 złr. 50 c.** (1445-4 6)

Dodatek zawierający wykład nauki kroju sukien i okryć damskich systemu francuskiego, aby dać możność obznajmienia się z nim osobom, które go dla siebie za przystępniejszy uważają, oraz wykład kroju bielizny, dostaną bezpłatnie osoby nabywające te dzieła w czerwcu i lipcu.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że dla swoich synów i wychowańców znajdą u mnie także i w tym roku przyzwoite pomieszczenie, wraz z całodziennem utrzymaniem. — Mieszkanie bardzo wygodne, w zdrowem i ładnem położeniu, w bliskości wszystkich szkół. — Podwale Piaskowe, dom Wgo Głębockiego pod Nr. 86, między Hotelem Krakowskim a szkołą Ludową. (2067-2-4)

Apteka pod „Złotą Głową"

Antoniego Dylskiego

w Krakowie (w rynku przy wejściu w ulicę Grodzką na lewo Nr. 52),

utrzymuje na składzie wszelkie wyroby lecznicze krajowe jakotéż zagraniczne; mydła, parfumerye i wszystkie inne wytwory toaletowe, bandaże wszelkiego rodzaju, wyroby kauczukowe oraz instrumenta chirurgiczne i. t. p.

Poleca także wodę kolońską oraz wodę do ust z kwasem salicylowym własnego wyrobu. [1840 8-16]

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Kamienica w Krośnie

z przyległym dworkiem i ogrodem, w pięknem położeniu, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli **c. k. notaryusz w Krośnie.** (2008-2 3)

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głów. — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego,* — we LWOWIE w aptece p. *Krzyżanowskiego.* (1748-28-)

ZARZĄD

cegielni parowej i fabryki wyrobów glinianych

pod firmą

MAURYCY BARUCH

w Łagiewnikach

pod Krakowem,

ma zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, iż przy kupnie większych ilości **cegły,** znacznie zniżył cenę takowej, — również poleca swe **piece kaflowe** i **kominki** salonowe po cenach bardzo umiarkowanych. (2040 2-4)

PRZED użyciem **ELIXIRU Dra GENDRIN,** b. Professora medycyny zaszczyconego pierwszą nagrodą na wielkim konkursie 1830 r. niechybnie się leczą *złe trawienia i słabość żołądka: rozstroje kiszko-żołądkowe, wzdęcia, gorączki i rznięcia żołądkowe,* tudzież *zatwardzenia.* Elixir ten w dziesięćkroć wyższy od Pepsyny, przygotowywanym jest przezemnie ze wszelką możebną starannością. Chorym, dotkniętym jednocześnie *bladaczką, upośledzonem trawieniem* i *wycieńczeniem ze sił,* Dr Gendrin zaleca swój Elixir żelazisty, który lekarzom pozwalał osiągnąć zawsze najpożądańsze skutki. W aptekach żądać należy tego lekarstwa, chcąc je mieć rzetelnem, pod tytułem: Elixir Dra Gendrin przygotowany przez LEMAIRE'A aptekarza w Paryżu, 14. rue de Grammont, i wymagać zarazem imienia mego na każdym flakonie.

Skład główny w aptece: przy ulicy Grammont, 14, w Paryżu. — We *Lwowie,* w aptece p. Krzyżanowskiego, obok Brygidek; — w *Krakowie,* w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; — w *Poznaniu,* u Dra Mańkiewicza i we wszystkich innych znaczniejszych aptekach.

[1732-18 24]

E. Scheringa esencya pepsynowa

(płyn ułatwiający trawienie) zrobiony według **Dr. Oskara Liebreicha, profesora farmakologii przy uniwersytecie berlińskim.** Przewlekłe trudności trawienia, powolne trawienie, palenie w żołądku, zaflegmienie żołądka, skutki zbytniego używania spirytuozów i t. d. usunięte będą w krótkim czasie przez ten przyjemnie smakujący płyn. Cena flaszki 2 marki.

Scheringa Zielona aptoka

w Berlinie N. Chaussee-Str. 19 (Wittich & Benkendorf).

Skład u aptekarza **K. Wiszniewskiego w Krakowie.** (1749 16-)

!!Prawie zadarmo!!

Otrzymaliśmy polecenie od zarządu konkurs. niedawno zbankrutowanej wielkiej fabryki angielskiej Britannia srebra, aby rozprzedać wszelkie u nas na składzie pozostałe towary z Britannia srebra za małem wynagrodzeniem frachtu i ¼ części płacy roboczej.

Za nadesłaniem należytości albo też za zaliczką tylko **złr. 6·75,** jako zwrot frachtu z Anglii do Wiednia i małej części płacy roboczej, otrzyma każdy następne towary za czwartą część istotnej wartości, a zatem **prawie zadarmo:**

6 bar. piękn. **noży,** trzonki z Britannia srebra z prawdz. angiel. stalow. ostrzami.
6 ślicznych **widelców** z Brit nnia srebra z jednej sztuki.
6 ciężkich ładnych **łyżek** z Britannia srebra.
6 **łyżeczek** z Britannia srebra najlepszego gatunku.
1 ciężka **chochelka** z Britannia srebra.
1 ciężka **chochla** „ „
6 **sztućców** „ „
6 angielskich **filiżanek Victoria** pięknych, cyzelowanych
2 gustowne **świeczniki stołowe** z Britannia srebra

Wszystkie te 40 szt., które dawniej 25 złr. kosztowały, teraz razem tylko **6 złr. 75 c.**

40 szt. Wszystkie te przedmioty wykonane są z najlep. Britannia srebra, którytto metal nigdy nieczernieje i niedasię odróżnić od prawdz. srebra nawet po 20 latach, **za co się poręcza.**

Uprasza się o szybkie nadesłanie zamówień, gdyż z powodu taniości towar rychło będzie rozprzedany. — Adres i jedyne miejsce zamówienia dla austryackich prowincyj: (1864 4-12)

General-Depot der I. engl. Britannia-Silber-Fabriken

Blau & Mann, Wien, I., Elisabethstrasse 6

Ważne dla Wielebnego Duchowieństwa.

M. Tafet antykwaryusz w Krakowie przy ulicy Szpitalnej, zakupił z masy upadłości księgarzy nie wielkie resztki nakładów, mianowicie:

Szpaderski Józef X. Homilie i nauki niedzielne, 4 tomy Kraków 1876. Cena pierwotna **6** złr., zniżona **3** złr.

dtto O zasadach wymowy, mianowicie kaznodziejskie, 2 t., 1870. Cena p. **6** złr., zniż. **3** złr.

Wróżewski Fr. X. Kazania adwentowe, świętne, pasyjne i przygodne, wyd. drugie. Cena pierw. złr. **2·80,** zniż. **75** c.

Winnicki P. X. Kazania na uroczystości Świętych Pańskich Cena p. złr. **1·50,** zniż **60** c.

Tadeusz X. Dykcyonarz biblijny, 4 t. Cena pierw. **8** złr., zniż. **3** złr.

Wujka Jakóba X. z Wągrowca, Biblia księgi starego i nowego testamentu, 2 tomy, Lwów 1840, opr. w skórę Cena **5** złr.

Dembiński M. Cancionale processionale ecclesiasticum. Cena pier. **5** złr., zniż. złr. **2·50.**

Zienterski R. Cantionale ecclesiasticum, obejmujące pieśni, hymny, antyfony, nieszpory i t. d. z melodyami, Warszawa 1870. Cena pierw. **3** złr., zniż. **80** c.

Penka J. X. Praelectiones, ex theologia dogmatica, 4 tomy, Kraków 1840. Cena pierw. złr. **7·50,** zniż. **3** złr.

Rzewuski P. X. Żywot i pisma Ś Katarzyny genueńskiej. Cena **50** c. [1897-4-4]

Zamawiającym najmniéj trzy dzieła za zaliczką pocztową odsyłam takowe odwrotną pocztą franco.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Rodziców i Opiekunów, iż z zaczęciem nowego rocznego kursu nauk, przyjmować będę na pomieszkanie i stół **uczniów,** tak ze szkół gimnazyalnych, jak i z realnych, pod przystępnemi warunkami; przyrzekając sumienny nadzór i prawdziwie rodzicielską opiekę; a na żądanie udzielaną być może korepetycya, jak równie lekcye fortepianu. O łaskawe zgłoszenia się upraszam pod adresem: ulica Szewska, róg ulicy Jagiellońskiej, Nr. 210, II. piętro. [2015-3-8] **Władysław Bażan.**

Podaję do wiadomości Szanownym Rodzicom i Opiekunom, iż **Panienki** uczęszczające do zakładów publicznych, przyjmuję na stancyę i wikt. Zapewniając opiekę, dozór i staranie o wszelkie potrzeby — dotyczące wychowania panienek mnie powierzonych — upraszam o łaskawe zgłoszenia pod literami **K. W. P.** ulica Szewska L. 209, Isze piętro, w Krakowie (2061-2-3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 4195. 2025-3 3

Budowę szpitala w **Drohobyczu** z twardego materyału o jednem piętrze, mianowicie wykonanie potrzebnych niżej wymienionych robót wraz z dostarczeniem odnośnych do każdej roboty materyałów i narzędzi, odda gmina miasta Drohobycza drogą licytacyi ofertowej w przedsiębiorstwo, a to wedle jej wyboru albo częściowo czyli na grupy, albo też razem; zastrzegając sobie swobodę przyjęcia tej oferty, którą za najkorzystniejszą dla siebie uważać będzie.

Roboty potrzebne wraz z dostarczeniem odnośnych materyałów i narzędzi są następujące i wynosi ich cena kosztorysem objęta, którą się przeto ustanawia, wywoławczą, a to:

Grupa I. ziemne, murarskie i kamieniarskie 22,894 złr. 8½ c.
„ II. ciesielskie i stolarskie złr. 6,283 c. 91½.
„ III. ślusarskie i kowalskie złr. 1,914 c. 99.
„ IV. blacharskie złr. 2,039 c. 89.
„ V. lakiernicze złr. 489 c. 65.
„ VI. szklarskie złr. 502 c. 22.

Grupy zbiorowe od I. do włącznie VI. złr. 34,125 c. 48.

Plan, przedmiar, kosztorys, warunki ogólne i szczegółowe, oraz wzór deklaracyi (oferty) przejrzane być mogą w tutejszym urzędzie gminnym.

Budowa musi być ukończoną do 30 czerwca 1881 r.

Poręczne (wadyum) wynosi 5% ceny wywoławczej, a kaucya za dopełnienie kontraktu 10% ceny podaży.

Wadyum należy złożyć osobno w tutejszej kasie miejskiej, złożenie ma być zatwierdzone przez kasę na kopercie oferty.

Licytacya odbędzie się tylko ofertami opieczętowanami, które wnieść lub przesłać należy do Zwierzchności gminnej **najdalej do dnia 28 sierpnia 1879 r. o godzinie 5 popołudniu,** z uderzeniem której w obecności ubiegających się o przedsiębiorstwo nastąpi komisyonalne otwarcie i podanie do wiadomości wniesionych ofert.

Od Zwierzchności gminy

Drohobycz, dnia 4 sierpnia 1879 r.

Wywarami nie karmi się!

Obora holenderskiego bydła do chowu, pełnej krwi, w **Schalscha** pod **Gliwicami** w Pr. Szlązku, poleca

15 sztuk cielnych i bliskich ocielenia jałowic

najszlachetniejszego, najlepszego i najpiękniejszego rodzaju po 140—180 złr. za sztukę, również **tryków do chowu zdolnych do skoku** po 180—210 złr. za sztukę. (1661-4-6)

Fabryka fortepianów i pianin Franciszka Woronieckiego

W JAŚLE

poszukuje pracowników

(tj. czeladzi stolarskiej), którzyby swą sztukę gruntownie rozumieli; przyjmuje przytem praktykantów do nauki pod korzystnemi warunkami. Chcący przyjąć miejsce, winni jaknajprędzej listownie uwiadomić i warunki swoje podać; koszta podróży w pracy zwrócone będą. (2009-3-4)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników

S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28.

1702 33-

Przyjmuje się Panów studentów

na stancyę wikt z usługą. — Ulica Grodzka pod Nr. 67 w oficynie na dole, widok okien do ogrodu nie na ulicę. (2012-2-3)

Karolina Rawska.

Bekanntmachung.

Das neue Schuljahr der deutschen höhern Töchterschule verbunden mit einer English school for young ladies, beginnt Montag den 1-ten September **im alten Lokal** (2053-3-6)

St. Joseph's Str. 493.

In Folge Verzuges der früheren Inhaberin Frau Händler-Greaves hat die Unterzeichnete die Schule in eigener Leitung übernommen. Die Lehrmittel derselben werden nach den bewährtesten pädagogischen Grundsätzen vermehrt und für jedes Specialfach nur behördlich geprüfte Lehrer verwandt. Mit der Schule wird von dem bezeichneten Tage ein Mädchenpensionat und Fröbelscher Kindergarten verbunden. Sorgfältigste Ausbildung, Aufsicht und Pflege wird den der Schule und dem Pensionate anvertrauten Zöglinge stets zu Theil werden, wofür meine mit den besten Erfolgen begleitete vierjährige Thätigkeit als erste Lehrerin an der bisherigen Schule die beste Bürgschaft leisten wird.

Nähere Auskunft wird ertheilt und Anmeldungen entgegengenommen täglich im Schullokal **St. Joseph's Str. 493.**

Gerta Rehefeld,
Eigenthümerin der deutschen höhern Töchterschule.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1907-6-24)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

SIEROTY

lub bez punktu oparcia się, byle dobrze prowadzeni chłopcy, mogą być zaraz umieszczeni w handlu **Kamila Strzyżowskiego** przy ul. Halickiéj p. L. 4 we **Lwowie.** (1995-3-3)

Zaraz do wynajęcia

w pałacu Barona Puszeta przy ulicy Starowiślnej — **pomieszkania** większe i mniejsze — jakoteż **pokoje kawalerskie.** (2060 2 4)

Śmierć pluskwom!

Arabski pewny środek bez barwy i zapachu! **Bez plam** w bieliźnie łóżek! Porcya 30 c. na 6 łóżek u **E. Stockmara** w Krakowie. (1784-6-)

(1719 13 16)

Czcionkami Drukarni „CZASU."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*